Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III, II.

Rok XIV. Kraków, piątek 6 listopada 1931 Nr. 297

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatni

Co świadkowie słyszeli, a czego nie słyszeli na wiecach oskarżonego Sawickiego?

Przebieg dziewiątego dnia procesu 11 przywódców Centrolewu

(Telefonem od naszego specjalnego korespondenta)

Warszawa, 4. 11. (Sin) Dzisiejsza rozprawa sądowa stała pod znakiem zeznań świadków oskarżenia przeciwko oskarżonemu Sawickiemu, jednemu z najmniej ważnych oskarżonych w procesie brzeskim, który jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności, jak to dowodzi jego oświadczenie, złożone w trzecim dniu procesu, został aresztowany. Oskarżeni i obrona zachowywali się dziś tak, jakby nie znajdowali się wogóle na sali sądowej. Część oskarżonych znajdowała się w kuluarach sądu, obrońcy zaś zapisywali sobie do notatników rzeczy, nie mające nic wspólnego ze sprawą. Główną rolę odgrywali dziś obrońcy drugorzędni, a więc adw. Ujazdowski, który zajął pierwsze miejsce obok adw. Berensona jako jeden z obrońców oskarżonego. Świadkami oskarżenia są przeważnie posterunkowi i przodownicy i tylko jeden wyższy rangą zastępca starosty. Zeznania ich nie wniosły nic nowego do rozprawy.

Pierwszy zeznaje przodownik policji **Józef Rostek**. Był on na dwóch wiecach Sawickiego. Przemówienia Sawickiego — oświadcza świadek — na tych wiecach były, jak zwykle jego przemówienia jednej i tej samej treści. Na zebraniach było po kilkaset osób. Sawicki wykorzystywał zbieranie się ludzi przed kościołem, stawał przy wejściu do kościoła i rozpoczynał wiec. Wiec rozpoczynał się zwykle od wyjaśnienia Sawickiego, dlaczego przeszedł do obozu rolników Stronnictwa Chłopskiego. Potem zaś występował przeciwko rządowi. Mówił, że ten rząd jest tylko po to, by chłopów obarczać, wydzierać im chleb z gardła i dawać obszarnikom. Jako przykład stawiał zawsze, że chłopi sprzedają szklankę mleka za 10 groszy, a gdy chcą się napić w mieście herbaty, to za szklankę wody muszą płacić 40 groszy. Oskarżony wzywał chłopów do niepłacenia podatków, podnosząc, że skoro chodzą oni na „szarwarki“, to nie powinni płacić podatku drogowego. Polakiewicz i Kościba dostali ćwierć miljona za to, że przystąpili do BB. Rząd nie chce się przed sejmem wytłumaczyć z 500 miljonów, wydanych na wybory i należy się spodziewać, że rząd dokona zamachu stanu. Rząd rządzi przy pomocy obszarników, nadejdzie jednak chwila, że chłopi wezmą widły i rządziciele zawisną na słupach i latarniach, (słowa o słupach i latarniach powtarzają się nieustannie w zeznaniach policjantów i tych, którzy byli na wiecach). Oskarżony miał również powiedzieć: do mnie też przychodzili z „jedynki“ i ofiarowali mi urząd aż do śmierci.

Przew.: Czy Sawicki rozdawał ulotki? — Jedną miałem w ręku, była to broszura.

Prokurator: Czy nawoływał do obalenia rządu przemocą? Świadek odpowiada twierdząco.

Prok.: Czy mówił o tem, że w rządzie kradną? — Mówił o tem często.

Adw. Czernicki: Czy mówił, że podatku drogowego nie należy wogóle płacić, czy też nie powinni go płacić tylko ci chłopi, którzy chodzą do robót drogowych? — O ile chodzi o „szarwarków“.

Adw. Ujazdowski: Czy oskarżony wzywał do obrony konstytucji? — Sawicki nawoływał do obrony konstytucji, twierdząc, że gdyby miała być zmieniona drogą gwałtu, należy jej bronić choćby widłami.

Zeznaje **świadek Silarski**, nauczyciel. Przemówienie swe zaczyna gładko, później jednak traci wątek. W maju 1920 roku zjawił się Sawicki w Trzcianie (powiat grodzieński) Dla zapadłej mieściny była to sensacja. Na wiecu mówił, że rząd marsz. Piłsudskiego to rząd pułkowników i generałów. Rząd nie pozwala wyjaśnić sprawy 500 miljonów, wydanych na wybory. Tu świadek przestaje mówić i prosi o odczytanie swego „wyroku“, jak się wyraża — dla odświeżenia pamięci.

Przew.: Czy Sawicki nawoływał do obalenia rządu przemocą? — Tak, mówił ażeby uzbroić się w pałki i usunąć rząd, będący w najwyższym stopniu dyktaturą. Mówił o zwalczaniu obszarników. — Czy Sawicki nawoływał do usunięcia rządu przemocą. — Mówił, że należy uzbroić się w pałki i kołki i usunąć rząd. Niedługo będziemy widzieć rząd wiszący na latarniach. — A o krzywdach chłopskich kosztem obszarników? — O ile sobie przypominam była mowa, że podatki są nierówno ściągane i obszarnicy zalegają ze znacznemi sumami. — Ale czy mówił, ażeby obalić rząd siłą? — Tam nawet na wsi mówili, że „nie pomogły nasze głosy, to pomogą nasze kosy“. — A czy mówił, że rząd sam zrobi zamach stanu i zmieni Konstytucję — Mówił. — A więc chyba mówił, że trzeba niedopuścić do tej zmiany. — Mówił, że to byłoby na korzyść obszarników i wielkich majątków.

Adw. Czernicki: Czy wzywał, ażeby iść usunąć rząd, czy też, aby bronić Konstytucji? — Nie przypominam sobie. — Czy Sawicki wzywał do obrony Konstytucji nawet siłą? — Nie. — Ile razy pan był na badaniu? — Dwa razy u sędziego śledczego i raz na policji. — Czy wtedy pan lepiej pamiętał? — A tak, bo otrzymywałem pytania od sędziego śledczego. — Jeżeli więc czegoś pan wtedy nie pamiętał, to dziś tembardziej. — Oczywiście. — Obrońca prosi o odczytanie końcowego ustępu zeznania świadka, gdzie ten mówił, że Sawicki nawoływał do usunięcia rządu przemocą. Przewodniczący odczytuje: Nie pamiętam, czy na wiecu pos. Sawicki wzywał do usunięcia rządu przemocą.

Świadek: To inni ludzie słyszeli i był nawet proces przeciwko tym ludziom.

Przew.: Dlaczego to pan teraz pamięta, a u sędziego śledczego nie pamiętał.

Świadek miesza się; cały jego początkowy tupet znika.

Adw. Ujazdowski: Sędzia śledczy czytał panu zeznanie, a mimo to pozwolił pan napisać co innego, jak to wytłumaczyć? — Świadek (namyśla się): na to trudno mi dać odpowiedź

Przew: A o pałkach i kijach była mowa? — Świadek znów nie odpowiada wprost i prosi, by sąd dołączył jego zeznania, bo zdaje mu się, że sędzia śledczy nie pytał go o to.

Adw. Ujazdowski: A to tylko z tego pan wie co mówiono na wiecu? Przecież pan mówił u sędziego o całym szeregu faktów, a jak poseł nawoływał do wzięcia pałek a kijów to pan za pomniał. — Świadek milczy. — A gdzie kazał iść z temi pałkami, czy na Warszawę, czy na Kraków, czy na Trzcianę? — Niema odpowiedzi. — Czy mówił, ażeby wziąć ze sobą kije, bo ciężka będzie droga, czy też by iść na Warszawę i bić ministrów? — Milczenie.

Prokurator: O latarniach i słupach telegraficznych pewnie pan pamięta. — Tak. — **Adw. Ujazdowski** stwierdza, że właśnie o tych latarniach świadek u sędziego śledczego nie mówił. Świadek broni się: Bo mi się sędzia śledczy o to nie pytał.

Prokurator: Proszę Sądu, tak nie powinno się badać świadka. Przecież obrona zarzuca świadkowi, że nie powiedział, podczas gdy powiedział.

Przewodniczący jednak stwierdza, że świadek tego nie powiedział.

Adw. Czernicki: Jakie pytanie zadał panu sędzia śledczy: Czy pan pamięta, czy też nie pamięta przemówienia oskarżonego o usunięciu rządu, czy tylko pamięta, że oskarżony miał powiedzieć, że Piłsudski chce zawładnąć Sejmem. — Tego nie mogę dziś powiedzieć.

Adw. Jarosz: Czy gdy oskarżony mówił, że rząd składa się z pułkowników i generałów, to uważał pan to za prawdę, czy też oburzyło to pana? —Obecnie czy wtedy? — Nie, wtedy. — Uważałem, że to nie powinno mieć miejsca, bo to doprowadza do rozdrażnienia. — Czy gdy słyszał pan słowa, że Piłsudski dąży do opanowania rządów w Polsce, czy to też pana oburzało? — Nie. Uważałem, że to jest nieprawda.

Adw. Ujazdowski: Czy to jest nieprawda? Świadek miesza się i mówi: Nie, że prawda.

Oskarżony Sawicki zadaje świadkowi cały szereg pytań, na które jednak świadek nie mo

że odpowiedzieć.

Prokurator: Czy Sawicki wzywał do niepłacenia podatków i w jakich słowach wzywał do niepłacenia podatków? — Świadek nie wie.

Zeznaje świadek **Ludwik Szulecki** starszy przodownik w Suchowoli. Był na wiecu Sawickiego. Na wstępie swego zeznania świadek oświadcza: Nic nie pamiętam i trudno mi coś powiedzieć.

Prokurator nie rezygnuje jednak ze zadawania mu pytań: Czy Sawicki wzywał do niepłacenia podatków? — Nie pamiętam.

Adw. Ujazdowski: Pan zeznał w śledztwie, że oskarżony mówił, że policjanci są głupcy. Czy oskarżony mówił to publicznie? — Świadek to potwierdza.

Zeznaje **Karol Mielnik** starszy posterunkowy z Dąbrowej: Oskarżony Sawicki mówił, że policjanci są głupcami, a są teraz sędziami i mają prawo karać doraźnie.

Przew: Czy oskarżony podburzał? — Podburzał to nie, tylko trochę odgrażał.

Adw. Ujazdowski: Czy oskarżony twierdził, ażeby nie bać się policji, bo policja musi przestrzegać prawa? — Nie słyszałem.

Sąd wzywa z powrotem świadka Szuleckiego

Prokurator: Czy po mowie posła Sawickiego przemawiał poseł ukraiński? Okazało się, że przemawiał i że wiec został rozpędzony szablami. Prokurator chce przedłożyć protokół podpisany przez świadka.

Adw. Berenson uważa, że procedura nie uznaje przedkładania protokołu świadka. Przewodniczący uchyla wniosek prokuratora.

Świadek Piotr Woźniak były policjant. obecnie egzekutor, zeznaje: Sawicki na wiecu w Dąbrowie powiedział, ażeby się ludność nie bojała i ażeby się organizowała.

Przewodniczący: W jakim celu miała się organizować? — Czy ja wiem. — Jakto było, czy mówił, że minister nadał policji prawo sądzenia? — Nie pamiętam. — Czy powiedział „nie bójcie się policji"? — Tak. — A czy takie „nie bójcie się" jest powiedzeniem antypaństwowem? W tym momencie świadek jest silnie zdenerwowany, patrzy błagalnie na przewodniczącego, chcąc mu wyjaśnić. że nie rozumie, co to znaczy to słowo „antypaństwowe".

Przewodniczący zarządza przerwę.

Po przerwie zeznaje **świadek Piechocki**, rolnik z Trzciany, który oświadcza, że nic sobie nie przypomina.

Świadek Józef Jarych zeznaje, że Sawicki mówił o rządzie, że składa on się z pułkowników i że nic więcej nie może powiedzieć. Na pytanie obrony czy nawoływanie do dawania pieniędzy na fundusz dyspozycyjny marszałka Piłsudskiego jest karygodne, świadek odpowiada: Tak, bo to przecież jest dobroczynność.

Zeznaje **świadek Kazimierczak** starszy posterunkowy w Knyszynie, który powołuje się na zeznania niejakiego Olesiewicza. Ten Olesiewicz oświadczył, że Sawicki miał nazwać wszystkich ministrów a nawet Prezydenta złodziejami

Adw. Czernicki: Czy Olesiewicz nie jest identyczny z tym świadkiem. który widział że Sawicki strzelał do policji? — Tak. (Jak wiadomo. Sawicki został z tego oskarżenia uniewinniony). — Czy Olesiewicz nie prosił świadka o zachowanie tajemnicy? — Tak było istotnie.

Zeznaje **świadek Sloszka**, zastępca starosty w Białymstoku. Był na wiecach Sawickiego. ale nie pamięta dokładnie. na jakich. Pamięta jedynie, że Sawicki występował przeciwko miejscowemu księdzu i księżom wogóle, którzy nie spełniają swoich obowiązków. Mówił o 8 miljonach na wybory i że rząd uchyla się od kontroli i „rozchoduje" wydatki bez kontroli.

Zeznaje **świadek Szaniawski** szofer: Byłem w czerwcu 1930 na wiecu Sawickiego. gdzie ten że mówił. że marsz. Piłsudski jest złodziejem

Adw. Czernicki: Czy to był wiec? — Nie, to było zebranie w lokalu sekretarjatu stronnictwa. — A jak pan to słyszał? — Byłem pod oknem. — Kto pana posłał pod okno? — Świadek nie odpowiada. Z dalszych badań okazuje się, że szofer ten przywiózł policjantów na wiec, stanął pod oknem i słuchał, poczem donosił o tem komendantowi, który mu kazał wciąż wracać i dalej słuchać. Świadek u sędziego śledczego nie potwierdził, jakoby Sawicki mówił, że Piłsudski jest złodziejem. Następuje odczytanie zeznań Szaniawskiego.

Świadek Karol Wołkowyski przodownik zeznaje, że oskarżony podburzał przeciwko księżom, mówił o księżach, że są zdziercami i gnębią lud. Podburzał ludność mówiąc: Cukier i węgiel dlatego drogo kosztuje, bo obszarnicy zdzierają ze skóry. Oskarżony mówił również o wyborach.

Świadek Aleksander Błoński, starszy przodownik prowadził dochodzenia. Sam na wiecach nie był. Wie tylko, że oskarżony powiedział, że księża są zdziercami i że przemysłowcy dali 15 miljonów na wybory. Wzywał, ażeby wszyscy głosowali na Stronnictwo Chłopskie jak jeden mąż.

Świadek Karłowski zeznaje, że Sawicki powiedział że w r. 1926 Piłsudski pogwałcił konstytucję bagnetami, a w r. 1928 policja bagnetami robiła wybory.

Świadek Feliks Białowicz: Oskarżony powiedział, że policjanci za wszystko „sztrafują" i że jest zadużo urzędników. Starajcie się, ażeby jaknajwięcej chłopów weszło do Sejmu i Senatu, a wtedy nie będzie tych urzędników.

Należy zaznaczyć, że za wszystkie te przemówienia poseł Sawicki stawał już przed sądami i był już parokrotnie skazany na drobne kary albo uwalniany, przeto dzisiejsze przesłuchania były powtórzeniem wszystkiego, co już miało swój epilog przed innym sądem.

Popołudniu miano przystąpić do odczytania zeznań świadków Wiśniewskiego i Laskowskiego. Zeznania te jednak nie były odczytane, gdyż obrońcy zażądali wezwania tych świadków na rozprawę. Na tem dzisiejszy przewód sądowy został zakończony. Na jutrzejszej rozprawie sąd zajmie się oświetleniem wypadków, które miały miejsce w Krakowie.

* * *

Jedyną sensacją rozprawy było wczoraj i dziś przybycie rozmaitych gości, którzy odwiedzili salę sądową. I tak wczoraj zjawił się ubrany w togę jeden z b. więźniów brzeskich, który nie jest sądzony adw. Dębski. Na jego widok pos. Witos zaprosił go żartobliwie ażeby usiadł razem z nim na ławie oskarżonych. Dziś zjawił się Boy-Żeleński. Szczególną sensację wywołało zjawienie się b. prokuratora Sądu Najwyższego i b. wiceprezesa Sądu Okręgowego Grzybowskiego, który demonstracyjnie w serdecznym tonie rozmawiał z oskarżonymi Witosem i Liebermanem.

* * *

Krążą pogłoski, że przewodniczący sądu Hermanowski z powodu przemęczenia prawdopodobnie nie będzie w dalszym ciągu przewodniczył rozprawie brzeskiej. Zastąpi go jeden z wotantów, sędzia Rykaczewski.

Interpelacja Koła Żydowskiego
w sprawie zaburzeń antyżyd. na Uniwersytetach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4. 11. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wniesiona została interpelacja posłów z Koła Żydowskiego i towarzyszy do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie ekscesów antyżydowskich na Uniwersytecie warszawskim, spowodowanych przez młodzież obwiepolską. W interpelacji czytamy m. in.: Z początkiem roku akademickiego młodzież endecka zapowiadała wystąpienia czynne przeciw żydowskiej młodzieży akademickiej studjującej na uniwersytetach polskich. Pierwsze zajścia miały miejsce we Lwowie, gdzie w związku z inauguracją roku akademickiego urządzono napad na Żydowski Dom Akademicki. Zaraz potem zajścia przeniosły się na teren krakowski, gdzie jednak **energiczne zarządzenia władz uniwersyteckich, które doprowadziły do zamknięcia uniwersytetu, zapobiegły dalszym ekscesom antyżydowskim.** Wkońcu ekscesy przeniosły się na teren warszawski gdzie **trwają do dnia dzisiejszego.** Młodzież endecka siłą usuwa młodzież żydowską z sal wykładowych, bijąc opornych, znieważając czynnie nawet koleżanki. Przed wejściem do wszechnicy stoją posterunki młodzieży obwiepolskiej, które nie wpuszczają studentów o semickim wyglądzie. Młodzież endecka większemi grupami napada na poszczególnych Żydów, wstrzymuje się jednak od napadów, gdy ma do czynienia z większemi grupami Żydów. Zajścia te rozpoczęły się na pierwszym roku prawa, a kierowane są przez studentów starszych roczników. Zajścia noszą charakter uplanowanych z góry, gdyż wiadome jest kiedy i gdzie wybuchną. Zajścia na wydziale prawa miały na celu zapewnienie wyboru kandydatów endeckich na syndyków poszczególnych lat studjów. Wobec tego, że wiadomem było, iż młodzież żydowska głosować będzie na kandydatów demokratycznych i Legjonu Młodych, **endecy usuwali Żydów siłą, zapewniając temsamem zwycięstwo swoim ludziom.** Okrzyki antyżydowskie padały w obecności profesorów: dziekana prof. Rapacza, prof. Jarry i innych. Profesorzy jednak na to nie reagowali, kontynuując dalej wykłady. Powyższe zachowanie się profesorów dało asumpt „Gazecie Warszawskiej" dnia 1-go listopada do triumfalnego ustalenia, iż po usunięciu Żydów z wykładów, profesorowie kontynuowali swe wykłady w zupełnym spokoju. Zajścia zaczęły się w Warszawie dnia 26 października i bez przerwy trwają do dziś, przenosząc się na inne wydziały i uczelnie. Nawet na wykładzie lektora stenografji Krzysopolskiego doszło do zajść: ktoś z zebranych rzucił okrzyk „Precz z Żydami" i pod wpływem tego okrzyku zaczęto legitymować słuchaczy o wyglądzie żydowskim. Po opisie zajść na na ulicach interpelacja stwierdza, że **endecy demonstranci chcieli również dotrzeć do lokalu Żydowskiej Strzechy Akademickiej przy ul. Nowy Świat, l. 21, chcąc zdemolować lokal. Interwencja policji zapobiegła nieobliczalnym skutkom. Władze uniwersyteckie zostały zawczasu poinformowane o mających nastąpić zajściach przez przedstawicieli żydowskich stowarzyszeń akademickich. Mimo wszystko obecnie zajścia nadal trwają i studentów Żydów nie wpuszczają się do wszechnic, gdyż bojówki endeckie zamykają dostęp studentom o wyglądzie semickim. Studenci Żydzi**, chcący korzystać z przysługującego im prawa uczestniczenia w wykładach, atakowani są przez przeważające siły endeckie. Fakty te wobec zupełnej bezkarności sprawców spowodowały **ogromne wzburzenie wśród społeczeństwa żydowskiego. Mimo, że władze uniwersyteckie w Warszawie zaostrzyły w bieżącym roku numerus clausus w przyjmowaniu Żydów, niedopuszczając do uniwersytetu przeważnej części zgłaszających się Żydów,** endecy prowokują zajścia, atakując w barbarzyński sposób młodzież żydowską. Gdyby władze uniwersyteckie odpowiednio reagowały na wybryki, nie doszłoby do ekscesów powyżej opisanych.

Wobec powyższego podpisani zapytują p. Ministra W.R. i O.P.:

1) Czy fakty powyżej przytoczone są mu znane?

2) Co zamierza uczynić, aby położyć kres ekscesom antyżydowskim na wyższych uczelniach?

3) Co zamierza uczynić, aby zapobiec na przyszłość powtórzeniu się tego rodzaju zajść?

4) Jak zamierza zareagować na bezczynność i zaniedbanie odpowiednich czynników uniwersyteckich?

Półwiekowe zdobycze przekreślają...

(Th.) „Chibbath Sjon“ — „Umiłowanie Sjonu“ — obchodzi niebawem swój półwiekowy jubileusz. Prawdziwy to rok „Jobel“ biblijny, liczący lat pięćdziesiąt.

Wtedy się ruch sjonistyczny zaczął. Nazwa ruchu, pierwsza, jaka się ustaliła w dziejach djaspory, świadczy swoim miękkim dźwiękiem, że podłoże psychiczne było romantyczno-nastrojowe, a cały ten okres ma charakter utopijny. Takie są początki tego rodzaju historyczno narodowych lub społecznych ruchów. Znamiennym w nich jest pewien wybujały optymizm odnośnie do realnych przeszkód i trudności, pewna naiwna beztroska co do siły i rozmiarów, środków używanych w dążeniu do celu. Te wszystkie wady ma, oczywista, także okres „Chibbath Sjon“. Z lekką fantazją przeskakuje przez góry przeszkód i zawad, a drobne poczynanie jest skłonny odczuwać i oceniać jako olbrzymi czyn historyczny. Małe środki, drobne sukcesy, — a przytem uskrzydlona fantazja i entuzjastyczna wiara we własny ideał i w pewność jego urzeczywistnienia, — oto, co charakteryzuje pierwszy okres sjonizmu, okres utopijny. Takie są jego niedomogi, z których go wyleczył dopiero Teodor Herzl, nadając ruchowi bieg politycznego realizmu, zakreślając mu zarazem szeroką podstawę finansową, która dosyć silną będzie, by udźwignąć cały gmach odbudowania własnej narodowej siedziby.

To jednak należy stwierdzić zgodnie ze ścisłą prawdą historyczną, że ideologja sjonizmu, jego duchowe, emocjonalne i światopoglądowe podstawy były już w tym pierwszym okresie całkowicie gotowe i ustalone. Przedewszystkiem fundamentalna myśl, czy też uczucie: My Żydzi nie jesteśmy, jak to niechętny świat przy nawpół świadomie zdradzieckiej, nawpół mylnej zgodzie pewnej cieniutkiej warstwy wzbogaconych Żydów zaasymilowanych nas chce skurczyć, zmniejszyć, ścieśniać, — społecznością wyznaniową tylko, ale jesteśmy żywym narodem ze wszystkiemi „insygnjami“, jakie narodom żywym przysługują. A jeżeli jeszcze niektórych z tych insygnjów nie mamy w posiadaniu, to na nie mamy nieprzedawniony skrypt dłużny, a my sobie tę pretensję przed sądem historji wyprocesujemy.

Herzl w swojej dywinacji ten stan rzeczy odgadł, a jeszcze zanim się z nami, żywą masą, żywych i twórczych Żydów spotkał, już wołał: „Wir sind ein Volk, wir sind Ein Volk!“

Ta sama natchniona formuła, tak samo żywiołowo — namiętnie zadeklarowana, istniała już dwadzieścia lat przed Herzlem.

A jest faktem, że żaden światły duch po słonecznej stronie ludzkości nam tego nie zaprzeczył. Oczywista — nikt, kto miłuje prawdę, a nie chce się dla wygody łudzić i oszukiwać, ani nikogo skrzywdzić i z godności wyższego człowieczeństwa zdzierać, nie mógł i nie chciał w żydostwie świata, miljonami mieć duchowej i materjalnej wspólnoty organicznie w nierozerwalnej organicznej całości związanem, widzieć coś w rodzaju jakiegoś zakonu mnichów. Zbyt szeroką była nasza twórczość świecka w produkcji duchowych i materjalnych walorów. Za olbrzymi był nasz kraj świeckich zainteresowań, ażeby ktoś mógł wyczerpać nasz zbiorowy charakter określeniem: wyznanie, konfesja, lub nawet szerzej ujęte: religja. Uznał nas świat, szczególnie ten wolniejszy, jaśniejszy — zachodni.

Nie uznały nas tylko rządy zgniłe, jak stara Austrja. Ją straszyła obawa przed jakąś nową kategorją, dla której jeszcze nie miała przygotowanych półek, ani — koncentowych urzędników. Co począć z Żydami, jeśli zaczną nam zawracać głowę jakąś tam swoją narodowością? Na wyznanie żydowskie mamy rubrykę i słodko-dźwięczną nazwę: „Mojżeszowe“. Żyd nieraz sobie przecierał oczy: Mojżeszowe? Toć od Mojżesza już przeszły trzy tysiąclecia z dużą górą, a my ciągle się rozwijali. Mojżesz to nasz niezniszczalny fundament, ale my dalej budujemy. Co to więc za określenie? Takie pytania i refleksje nie przyszły austrjackiemu urzędnikowi politycznemu, ani go nie intereso wały. On miał taki druk, czy taką pieczątkę, — może więc akt zamknąć. Byle się do handelku nie spóźnić.

Nie uznała leniwa, biedna Austrja. A nie uznał też tak zwany asymilator. Typ mocno ujemny, którego charakter nieraz już był na łamach naszego pisma odrysowany we wszystkich linjach i linijkach, i odmalowany we wszystkich swoich bladych, śmiertelnie bladych, kolorach. Nie potrzeba o nim dalej i dłużej mówić.

Faktem jest — i to musi się ciągle podnosić — że masa zdrowym swòim instynktem uznała niezachwianą prawdę naszego twierdzenia. Dowodem tego jest, że przychodziły do nas zawsze, kiedyśmy je wołali, choćby nawet nieraz wśród kul żandarmskich, jak swego czasu w Drohobyczu, lub narażeni na karę pieniężną lub aresztu za przyznanie się do swojej żywej narodowości, jak to miało miejsce przy spisie ludności w Galicji, w roku 1910. Pierwszy zew sjonistów do ludu żydowskiego trafił w samą głębię jego duszy, a do dnia dzisiejszego dochowuje ideologji naszej pełnej wierności. Oczywista — o ile mu się daje wogóle dojść do głosu...

Polska wskrzeszona nie zakwestjonowała wcale charakteru narodowego społeczności żydowskiej. Może tu i ówdzie były dąsy, że traktat wersalski „narzucił“ pewne obowiązki względem mniejszości narodowych, co w owym czasie jeszcze było traktowane jako „żydowska intryga“. Ale należy stwierdzić, że zawsze przy takich „dąsach“ zapewniano uroczyście, że rządy polskie nigdy się nie pokuszą o uszczuplenie nam praw narodowościowych. Wprawdzie nie doszło do wyraźnych czynów pozytywnych w kierunku zadośćuczynienia naszym prawom narodowościowym, ale też nie uczyniono prób zaprzeczenia tych praw.

To się dzieje dopiero teraz. To robi dopiero rząd obecny. Najprawdopodobniej zachęcony do tego przez swoich ulubieńców i sprzymierzeńców, przez kliczkę z „Agudy“. Mając taki szyld, można się już na wszystko odważyć. Jakżeż nie? Toć to „ortodoksja“, która nie chce niczem być, jak tylko wyznaniem, a ortodoksja, wiadomo, to większość.

Naturalnie — konkluzja jest nawskroś fałszywa, bo przesłanka jest fałszywa. Aguda to nie ortodoksja, Aguda to — klerykalizm. Ortodoksja zachowuje swoją pobożność i propaguje ją, klerykalizm sam nie jest zazwyczaj pobożny, ale narzuca gwałtem pobożność na innych. Klerykalizm — to nienasycony głód władzy. A dla władzy, którą faktycznie nie od Boga dostaje, ona się ze samym djabłem łączy. Porównaj: Gminę żydowską w Warszawie. Będąc mniejszością, aroguje sobie wszelkie uprawnienia większości. A z tej władzy, rzeczywiście nie od Boga wziętej, robi ona taki użytek, że poniża żydostwo i hańbi jego godność. Ona mówi rządowi, że my stanowimy tylko gminę wyznaniową, a rząd z tego wyciąga tę konsekwencję, że skurcza coraz bardziej naszą autonomję. Najwygodniej będzie zamknąć nas w stęchłej bóżnicy, a nie będzie już z nami kłopotu.

Raz nam rząd daje wręcz okropny § 20, raz nam powiada, co znaczy religja żydowska i jak jej uczyć trzeba, tak, że np., nie potrzeba nauczać ucznia żydowskiego modłów hebrajskich, chociaż on później ze swoimi „współwyznawcami“ razem nie będzie mógł się modlić. A skoro wszystko wolno — to dlaczego nie zwężyć także szczupłej autonomji gminy żydowskiej i z góry jej przepisać, ile ona może mieć dochodów i jakie może poczynić wydatki? Coprawda — skoro uderzenie wymierzone było tym razem w najczulsze miejsce, bo w samą sakiewkę, to nawet Aguda poczuła, że coś niewłaściwego się dzieje.

Ale głusi byli i ślepi, kiedy nasza narodowa godność została tratowana. Wtedy każdy batlan szydził z „kultury“, z „narodowego renesansu“, ze sjonizmu, z narodowości wogóle i był tylko — wyznaniowym Żydem.

Czy już tak źle jest z nami czy już tak żydostwo jest podeptane, że można nas odrzucić o pięćdziesiąt lat w tył i unicestwić to, czegośmy się na szerokim świecie przez pół wieku dorobili — uznanie naszej narodowości?

Coprawda — jesteśmy bezbronni. Rząd dostał od Agudy „hechszer“ na wszystko co z nami i przeciw nam robi, i tym się wydatnie posługuje. Inne głosy go nie dochodzą, albo go nie obchodzą.

Ale gdzie jest lud żydowski? Gdzie jest młodzież żydowska, wrażliwa na dumę i godność narodową? Gdzie jest choćby sama agudowa młodzież — czy ona się godzi na takie niegodziwe poniżenie naszej godności, naszego honoru? Czy ona pozwala i pozwoli zniweczyć nasze zdobycze półwiekowe?...

Ekscesy antyżydowskie w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4. 11 (Sin) Dziś powtórzyły się na Uniwersytecie wypadki bicia słuchaczy żydowskich i niedopuszczania ich do sal wykładowych. Grupy młodzieży endeckiej poczęły również na Krakowskiem Przemieściu napadać na przechodniów o wyglądzie semickim. Na miejsce ekscesów przybył natychmiast oddział policji na samochodach ciężarowych i rozpędził demonstrantów przy użyciu pałek gumowych.

—oso—

Krwawa demonstracja bezrobotnych w Palestynie

Jerozolima, 4. 11. ŻAT. Dziś w południe doszło w kolonji Chedera do zaburzeń, które pociągnęły za sobą zranienie około 20 osób. Większa grupa bezrobotnych Żydów wszczęła demonstrację koło kilku plantacyj pomarańcz, należących do kolonistów żydowskich, a zatrudniających robotników arabskich. Bezrobotni domagali się pracy. Na miejsce demonstracji przybył oddział policji agnielskiej, która przy użyciu pałek rozpędziła bezrobotnych. 20 osób zostało rannych, w tem 4 ciężko rannych. 4 osoby aresztowano. Po zajściach odbył się w Chederze wiec protestujący z udziałem kilkuset uczestników.

—oso—

Katastrofa sterowca

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork, 4. 11. (R) Sterowiec marynarki amerykańskiej „K 1“ uległ zupełnemu zniszczeniu. Podczas wprowadzania sterowca do hangaru w Capemany (stan New Jersey), silny wicher rzucił go na ogrodzenie z drutu kolczastego, wskutek czego powłoka jego została rozerwana na strzępy. Szczęśliwym trafem załoga nie znajdowała się na pokładzie i uniknęła wypadku.

Tym P. T. prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości, wstrzymamy z dniem 12 b. m. wysyłkę naszego pisma.

Z DNIA

Czy istotnie niema wyjścia?

Mowa naturalnie o sprawie trupów żydowskich dla prosektorjów. Zaczyna ona być już nietylko przykra, ale wprost niebezpieczna. Ekscesy antysemickie na uniwersytetach nie ustają, a nikt nie może ręczyć za to, że ekscesy uniwersyteckie nie zamienią się na ekscesy antyżydowskie lub pogromy wogóle. Trzeba być bardzo ciasnym albo naiwnym politykiem, ażeby nie zrozumieć, iż w pewnych, z góry absolutnie przewidzieć się niedających okolicznościach każdy pochód młodzieży endeckiej, domagający się trupów żydowskich, może takie trupy faktycznie, aczkolwiek nie dla prosektorjów, sam wyprodukować... Senatom uniwersyteckim, zarówno w Krakowie jak i Warszawie, nie można bynajmniej zarzucić braku stanowczości w walce z demagogją polityczną wśród młodzieży, można natomiast i musi się podnieść zarzut przeciw rządowi, który pozostaje wobec przeciągającej się z dnia na dzień hecy antyżydowskiej zupełnie obojętny, tak, jakby chodziło tu nie o Polskę i nie o 10-procentowy odłam ludności państwa. A cała rzecz właśnie w tem, że nikt inny oprócz rządu nie **potrafi i nie jest powołany do załatwienia tej sprawy.**

O cóż idzie? Sprawa dostarczania zwłok dla prosektorjów uniwersyteckich nie jest dotychczas ustawowo unormowana. Wobec tego dostaja się do zakładów naukowych tylko te zwłoki osób zmarłych w szpitalach publicznych, po które nikt z rodziny się nie zgłasza. Z pośród ludności żydowskiej dostaje się takich zwłok do prosektorjów bardzo mało, z tego powodu, że żydowskie bractwa pogrzebowe, dowiedziawszy się o takim wypadku śmierci, czynią starania o wyszukanie odnośnych krewnych albo same zwłoki zabierają i na własny koszt grzebią. Czynią to one z motywów, których oczywiście potępić nie można. Przepis religijny i pietyzm nakazują grzebanie zwłok. Ale nauka, której państwo użycza swojej pomocy i swego autorytetu, potrzebuje koniecznie zwłok ludzkich dla studjów anatomji, tak, że z nakazami religji i pietyzmu liczyć się nie może.

Tak wygląda, pobieżnie skreślony, faktyczny stan rzeczy. Do tego dołącza się antagonizm rasowy, heca antysemicka, szowinizm itp. W rezultacie mamy coroczne, bezustanne brutalne napady na młodzież żydowską i uniemożliwianie jej, względnie bardzo znaczne utrudnianie studjów na pierwszych latach medycyny.

Z różnych stron odpowiada się na to, że samo społeczeństwo żydowskie winno walczyć ze swojemi sferami zacofanemi i doprowadzić do tego, aby bractwa pogrzebowe nie zajmowały się zwłokami osób, po które rodzina sama się nie zgłasza. Takie stanowisko, aczkolwiek na pierwszy rzut oka wydaje się proste i słuszne, jest z punktu widzenia społeczno-psychologicznego **całkiem błędne i naiwne.** Z religją lub z tem, co za religję uchodzi, nie można walczyć. Każdy ma tu swoje stanowisko, którego druga strona zrozumieć ani uznać nie jest w stanie. Tylko państwo może — i musi — w imię swojej państwowej racji stanu wymusić na ludności pewne świadczenia lub zaniechania. Również podatków nie płaciłby nikt, gdyby nie było ustawy i egzekutora. Kazaniami i morałami o konieczności płacenia podatków nie wyduszonoby z ludności ani jednego grosza!

Wychodząc z tego założenia, przedłożyło Koło Żydowskie w marcu br. Sejmowi projekt ustawy, wedle którego wszystkie zwłoki w szpitalach, więzieniach, domach starców, domach podrzutków i innych analogicznych instytucjach, po które w ciągu 48 godzin od chwili zgonu nie zgłosi się rodzina z życzeniem pochowania ich, mają być wydane zakładom anatomji wyższych uczelni. Jako rodzinę określa projekt ustawowy Koła Żydowskiego: małżonka(kę), o ile nie jest w separacji, krewnych zstępnych, krewnych wstępnych, krewnych bocznych do czwartego stopnia i powinowatych **w linji** prostej pierwszego stopnia. Osoby zgłaszające się po odbiór zwłok musiałyby udowodnić, że są członkami rodziny.

Nad tym projektem Koła Żydowskiego przeszedł Sejm w dniu 17 marca br. większością złożoną z endecji i sanacji do porządku dziennego. Wniosek posła Duboisa z PPS, o odesłanie tego wniosku do komisji celem ewentualnego uzupełnienia go lub modyfikacji, został odrzucony. W ten sposób zjednoczonemi siłami antysemitów oraz partji rządowej zniweczone zostało **jedyne** wyjście, jakie istnieje w sprawie dostarczania zwłok dla prosektorjów.

Dlaczego tak się stało — o tem pomówimy innym razem. Faktem jednak jest, że nie z winy żydowskiej sprawa trupów nie została załatwiona. **(b)**

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

List otwarty Hitlera do kanclerza Rzeszy

Hitler mocno siedzi w siodle, czuje się dość silnym, aby rzucić już otwarcie rękawicę rządowi Brüninga, wskazując przytem bez żenady na siebie, jako następcę kanclerza. List otwarty Hitlera ukazał się w centralnym organie partji nar.-socjalistów, „Völkischer Beobachter". Przytaczamy tu najcharakterystyczniejsze wyjątki:

„Traktat Wersalski nie jest paktem pokojowym, dzieli on narody na dwie kategorje: zwyciężonych, moralnie niższych i zwycięskich, moralnie nieposzlakowanych. Klauzula tego rodzaju nie może się ostać, zwłaszcza gdy na niej opiera się system zorganizowanego wyzysku ekonomicznego zwyciężonych przez zwycięzców. Tu nie chodzi o zmianę metody eksploatowania Niemiec, lecz o usunięcie całej koncepcji pseudo-prawnej, na której ten wyzysk jest oparty i która go uświęca. Protestujemy zatem my, młode pokolenie niemieckie, przeciw jakiejkolwiek zamianie planu Younga na inny plan, który byłby dalszym ciągiem tego samego wyzysku Niemiec na inną tylko modłę".

„Stawiam panu, panie kanclerzu, pytanie: czy sądzi pan, że narody, które wyznają i praktykują pacyfizm, demokrację, marksizm — mogą spodziewać się sukcesów w przyszłości? Mojem zdaniem, oczekuje je tylko ruina. Jeśli Niemcy będą prowadziły dalej politykę przed 12-tu laty zainicjowaną, stoczą się niewątpliwie ku przepaści bolszewizmu. Temu niebezpieczeństwu stawi odważnie czoło narodowy socjalizm. On i tylko on może wygrać tę batalję o przyszłość Niemiec".

„Niemcy odzyskają z powrotem szacunek narodów cywilizowanych w dniu, w którym podejmą nanowo walkę o odzyskanie przynależnego im miejsca pod słońcem. A cóż proponuje nam pan, panie kanclerzu, jako środek przełamania kryzysu? Utrzymanie dotychczasowego ładu i porządku!... Naśladuje pan metody caratu wobec bolszewizmu, dawnego rządu niemieckiego wobec socjaldemokracji — w ten to sposób zamierza pan zwyciężyć komunistów i złamać ruch narodowo-socjalistyczny. Nie, te metody, te środki są zbyt tępe, by złamać potęgę ruchu ideowego."

„Opiera się pan, panie kanclerzu, na Reichswehrze w walce przeciw nam i komunistom. Widzi pan w niej narzędzie obrony wewnętrznej. My natomiast chcemy, by armja była częścią narodu niemieckiego, by służyła obronie nazewnątrz."

„Żywię dla pana, panie kanclerzu, wielki szacunek, co jednak nie przeszkadza mi stwierdzić faktu, iż system polityczny, który pan reprezentuje, musi być porzucony, a rząd, na czele którego pan stoi — obalony."

„Historja rozsądzi nas, panie kanclerzu, ona zadecyduje, kto z nas dwóch lepiej zrozumiał i ujął interesy żywotne narodu niemieckiego. Historja też rozstrzygnie bezapelacyjnie kwestję: wy czy my? Pan czy ja?"

Butne wystąpienie „czerwonego Adolfa" świadczy wymownie o wzroście reakcji w Niemczech i o rozpętaniu szowinizmu militarystycznego.

Z SALI SĄDOWEJ

5 lat więzienia za zabójstwo teścia

Kraków, 5 listopada.

(rg) Spór o grunta — jedna z historyj, jakie ogromnie często można zaobserwować w każdej wsi. Wojciech Cap, młody, bo 24-letni rolnik w Kobielniku (pow. myślenicki) żeni się w r. 1919 z córką Jędrzeja Majdy, gospodarza, mającego kilka morgów gruntu i mały majątek. Stosunek zięcia do teścia od pierwszej chwili po ślubie, jest bardzo nieżyczliwy. Cap rości sobie pretensje do majątku Majdy i na tem tle wybuchają ciągle zatargi i kłótnie, kończące się nieraz zniewagami słownemi lub czynnemi, a co za tem idzie, znajdujące epilog przed kratkami sądowemi. Dochodzi do tego, że w zimie ub. roku zostaje Cap zasądzony na 14 dni aresztu za kradzież drzewa na szkodę Majdy. Po wyjściu z aresztu odgraża się Majdzie nożem, przyrzekając mu, że nie ujdzie jego ręki.

Wreszcie nadchodzi krytyczny dzień 28 maja 1931 r. Godzina około 6 wieczór. Stary Majda krząta się na podwórzu swego domu. W tem, z stojącej opodal stajni pada strzał, staruszek chwyta się za pierś i pada krwią zbroczony na ziemie. Biegną na ratunek sąsiedzi, wybiega ze stajni zięć Wojciech Cap, klęka obok umierającego i prosi o przebaczenie „Dziadku, ja nie umyślnie!" Ostatnim wysiłkiem przekazuje umierający swój majątek żonie.

Cap zostaje aresztowany jako obwiniony o dokonanie zbrodniczego czynu. Władze sądowe oskarżają go o zbrodnię skrytobójczego morderstwa z par. 134 i 135 u. k. i brak pozwolenia na posiadanie broni palnej z par. 32 i 36. Na wczorajszej rozprawie przed sądem przysięgłych w Krakowie, oskarżony nie poczuwa się do winy, tłumacząc się, że kilka dni przed wypadkiem prosił go śp. Majda, aby zabił wronę. W tym celu nabił strzelbę, poczem odjął kolbę, zaś lufę położył na strychu stajni pod sianem. Krytycznego dnia udał się na strych, by zrzucić słomę i siano i przypadkowo potrącił leżącą tam lufę, która spadła i wypaliła, a kula ugodziła przechodzącego koło domu starca.

Tłumaczenie się oskarżonego osłabia orzeczenie biegłego rusznikarza, który orzeka, że gdyby strzał został oddany z lufy bez kolby, w sposób opisany przez oskarżonego, to łuska musiałaby być wyrzucona z lufy, a tymczasem znaleziono łuskę tkwiącą w lufie powtóre, że kula po wystrzale z samej lufy nie mogłaby z odległości około 60 m. przebić człowieka.

Po przesłuchaniu szeregu świadków i po przemówieniach prokuratora p. dra Stawarskiego i obrońcy dra Hollendera ława przysięgłych wydała werdykt zaprzeczający 11 głosami pytanie w kierunku zbrodni morderstwa, zatwierdzający jednak 7 głosami pytanie w kierunku zabójstwa.

Na podstawie tego werdyktu skazał trybunał oskarżonego na 5 lat ciężkiego więzienia.

Trybunałowi przewodniczył so. Jek, wotowali so. Hubl i so. Czajkowski.

Wyrok zapadł o godz. 6 wieczorem.

— **DO PRACODAWCÓW ŻYDOWSKICH!** Komitet pomocy bezrobotnym żyd. pracownikom umysłowym przy Związku Zaw. Żyd. Prac. Umysł. „Awodah" (Zielona 23) zwraca się niniejszem do pracodawców żydowskich, by wszelkie wolne posady tak stałe jak i też czasowe, zgłaszali w biurze Komitetu czynnem codziennie od 7—9 wieczór, bowiem istniejące przy Komitecie Biuro pośrednictwa pracy, dysponuje licznemi rejestrowanemi **siłami biurowemi i handlowemi wszelkich kategoryj.**

DZIAŁ GOSPODARCZY

Ulgi celne

W nr. 96 Dz. U. R. P. ogłoszono rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa z dnia 27 października 1931 r., **przedłużające ulgi celne na klipfisze suszone i makrele świeże (w lodzie)** — (Dz. U. R. P. nr. 64 poz. 525) do dnia 30 kwietnia 1932 r. włącznie. Rozporządzenie to weszło w życie 31 z. m.

W nr. 96 Dz. U. R. P. ukazało się rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa z dnia 9 września br. w sprawie uchylenia rozporządzenia z dn. 20 stycznia 1927 r. o ulgach celnych. Zgodnie z tem rozporządzeniem uchylono moc obowiązującą rozporządzenia z dn. 20 stycznia 1927 r. o ulgach celnych. Zgodnie z tem rozporządzeniem uchylono moc obowiązującą rozporządzenia z dnia 20 stycznia 1927 roku o ulgach celnych (Dz. U. R. nr. 7 poz. 54); pozwolenia minister skarbu na zastosowanie ulg celnych przy przywozie **ryżu wyłuskanego, lecz w błonce, nie polerowanego, do wyrobu ryżu polerowanego**, wydane na podstawie rozporz. z dnia 20 stycznia 1927 r. o ulgach celnych **zachowuje ważność do dn. 31 grudnia 1931 r.** włącznie. Rozporządzenie to wchodzi w życie 7-go dnia po ogłoszeniu.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o ściąganiu zaległych podatków w naturze

Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu opracowało już projekt rozporządzenia wykonawczego do uchwalonej ostatnio przez Sejm ustawy, **upoważniającej rząd do ściągnięcia zaległych podatków w naturze**.

Rozporządzenie wykonawcze ustala kategorje i rodzaje artykułów, któremi mogą być pokryte należności z tytułu zaległych podatków. Uzyskane tą drogą artykuły przeznaczone będą na pomoc doraźną dla bezrobotnych, podjętą w szerokim zakresie przez Naczelny Komitet do spraw bezrobocia i utworzone ad hoc komitety prowincjonalne i lokalne.

Ponieważ towary uzyskane tą drogą mają być przeznaczone na pomoc dla bezrobotnych, Naczelny Komitet do spraw bezrobocia przedłoży ministerstwu skarbu swoją opinję i swoje uwagi do projektu rozporządzenia wykonawczego zmierzające do jaknajsprawniejszego i jaknajbardziej celowego ściągnięcia zaległości podatkowych.

(PAP).

Międzynarodowe bony złote

Berlińska „Börsen Zeitung“ podaje, że znany ekonomista niemiecki, tajny radca dr. Herman Schmitz przesłał licznym zagranicznym fachowcom finansowym memorjał, proponujący stworzenie międzynarodowych bonów złotych, celem zapobieżenia ciasnocie złota. Bony te miałyby w Bankach Biletowych zastąpić złoto, tak, iż byłyby przyjmowane tak samo, jak ten kruszec. Emisję bonów złotych objąłby Bank Wypłat Międzynarodowych w Bazylei. Należałoby je zaś emitować w ilości takiej, którąby Bankowi Wypłat Międzynarodowych umożliwiła przejęcie znacznej części obecnego międzynarodowego zadłużenia krótkoterminowego. Chodziłoby o sumę w wysokości około 5 miljardów marek. Bank Wypłat Międzynarodowych ma podobno zająć się zbadaniem projektu Schmitza.

Trudności Banku Anglji

Holenderski „De Telegraaf“ donosi z Londynu, że City liczy się z możliwością dalszego **zwiększenia emisji niepokrytych złotem biletów Banku Anglji**. Okazuje się bowiem, że angielska instytucja emisyjna walczy z trudnościami pokrycia, które wynikły ze spłaty pierwszej raty kredytu w wysokości 50 miljonów funtów. O ileby nadzieje kupców angielskich co do interesów z okazji Świąt Bożego Narodzenia się ziściły, wówczas popyt na pieniądz, a w szczególności na banknoty, oczywiście się zwiększy. Gdyby zaś z powodu świąt import towarów do Anglji się zwiększył, to bilans płatniczy Anglji musiałby się pogorszyć. Jest przeto możliwe, że rząd celem zapobieżenia zbytniemu wzrostowi importu wprowadzi kontyngent. Zaznaczyć wkońcu należy, iż kurs funta szterlinga nadal pozostaje słaby.

Rosja sowiecka spłaca swoje długi

„United Press“ donosi z Nowego Jorku, iż rząd sowiecki zdeponował w Chase National Bank sumę w wysokości przeszło 6 miljonów dolarów, która ma służyć do częściowej zapłaty zakupionych u firm amerykańskich maszyn przemysłowych i rolniczych. Reszta płatnych kwot ma być wyrównana w ciągu kilku miesięcy. Przekazanie tak wielkiej sumy ze strony rządu sowieckiego było dla Wall- Street wielką niespodzianką, ponieważ ogólnie spodziewano się, iż Rosja zmuszona będzie prosić o moratorjum.

„Bunt drobnych ciułaczy“

Związek kupców i przemysłowców Berlina zorganizował w tych dniach ciekawy wieczór dyskusyjny na temat ostatnich wydarzeń gospodarczych w związku ze spadkiem funta i wywołanemi wskutek tego perturbacjami. Dyskusja zainaugurowana została ciekawym odczytem **prof. dr. M. Bonna** na temat walki z kryzysem. Prelegent, który źródeł dopatruje się w wydarzeniach polityoznych i gospodarczych ostatnich lat, określa kryzys ten jako załamanie się kulejącej gospodarki planowej. Kryzys ten dał się odczuć ze szczególną siłą zwłaszcza w Niemczech na skutek lekkomyślnie wpompowanych do gospodarstwa kredytów. Prof. Bonn wypowiada się w sposób zdecydowany przeciwko zwolennikom inflacji, którzy dopatrują się w niej środka walki z kryzysem. Uważają oni, że przez inflację będzie można zmniejszyć wydatnie zadłużenie gospodarstwa niemieckiego. Prof. Bonn przestrzega przed eksperymentami walutowemi, które w żadnej mierze nie mogą się przyczynić do odbudowy zaufania. Odbudowa zaufania jest, jego zdaniem, pierwszorzędnym czynnikiem opanowania kryzysu, który jest poniekąd buntem drobnego ciułacza, opanowanego psychiczną nieufnością.

Dlatego też chodzi w pierwszym rzędzie o odbudowę tego zaufania, o uniknięcie wszystkiego, co mogłoby pogłębić nieufność drobnego ciułacza. Dopiero gdy miljony tych szarych ludzi ulicy na całym świecie uspokoją się, powstaną mocne podstawy dla odbudowy życia gospodarczego.

—oSo—

DŁUGI ZAGRANICZNE NIEMIEC. Berliner Börsen- Courier stwierdza, na podstawie danych, zaczerpniętych ze źródeł oficjalnych, że ogólne zadłużenie zagraniczne Niemiec wynosiło na 27 lipca br. 23,5 miljardów marek z czego 12 miljardów przypada na długi krótkoterminowe, tj. poniżej 12 miesięcy, a 11,5 miljarda na długoterminowe (powyżej 12 miesięcy). Od lipca br do dnia dzisiejszego spłaciły Niemcy, według B. B. C. ca. 1 miljard Rmk.

—oSo—

NADESŁANE CZASOPISMA.

„DER KOOPERATOR“. Ukazał się 11-ty numer (III-ci rok wydaw.) popularnego czasopisma spółdzielczego w jęz. żydowskim „Der Kooperator“ o treści następującej: „Dzień Oszczędności“ (odezwa); Oszczędności a spółdzielczość kredytowa — Mordchaj Ben Hilel Hakohen; „Upadłości“ w Polsce — H. T.; Oszczędzać, oszczędzać i jeszcze raz oszczędzać — J. Wak; Zadania spółdzielczości w czasie kryzysu gospodarczego (z odczytu Prof. Wł. Grabskiego); Spółdzielczość a „Wojna wojnie“: Z prasy spółdzielczej: O żydowski wszechświatowy kongres gospodarczy — X; Varia. Pismo „Der Kooperator“ wydaje „Powszechny Związek Spółdzielni“ we Lwowie (ul. Sykstuska 36).

OSYP DYMOW

Z księgi wspomnień

15)

Iliodor mieszkał w dzielnicy Bronx, a więc w dzielnicy, w której mieszkają przeważnie Żydzi, głównie emigranci z Rosji: ci sami, którym strachu napędzał kiedyś pogromami. Skromne urządzenie mieszkania Iliodora nosiło na sobie ślady dalekiej Rosji, na stole stał nieodzowny samowar. Iliodor powiedział do mnie:

— Griszka (tak nazywał zawsze Grzegorza Rasputina) zniszczył szereg kobiet. Ileżto padło jego ofiarą!...

Tejże chwili weszła do pokoju żona Iliodora. Blada, niepozorna twarz, z lekko wystającemi policzkowemi kośćmi. Zachowywała się milcząco i skromnie. „To również ofiara jego temperamentu. Czy mogę przedstawić..?“ — powiedział Iliodor, wskazując na wchodzącą. Ukłoniłem się uprzejmie, starając się okazać współczucie, ale przyznaję: spotkałem się z tem poraz pierwszy i prawdopodobnie poraz ostatni w życiu, by mąż przedstawiał w tak osobliwy sposób żonę.

— Jak tłumaczy pan sobie moc, jaką Rasputin miał nad ludźmi? — zapytałem „mister Trufanowa“. — Czy były to istotnie hipnotyczne siły?

Dostałem odpowiedź zupełnie nieoczekiwaną: **„Ależ nie, bracie Józefie! Co za hipnotyczne siły?** Całkiem prosto: miał czarta.

— Jakże to czarta? W przenośni?

— Nie! biesa! Prawdziwego, żywego. Sam go widziałem.

— ??!!

— Zaszedłem pewnego razu rano do Griszki. Stał pośród pokoju. Oczy jego błyszczały i dojrzałem, jak z za jego prawego ramienia wyglądał djabełek. Niebardzo duży, mniej więcej taki (pokazał rękami szerokość półmetra), czarno- brunatny To schował się za plecy Griszki, to znów patrzał, bał się mnie widocznie. „Aha“ pomyślałem sobie. „Otóż i to!“ I pojąłem wszystko. Griszka odwrócił się i natychmiast tajemnie uczyniłem nad czartem znak krzyża Wtedy zniknął.

Wszystko to opowiedział mi zupełnie poważnie, bez najmniejszej wątpliwości, że ciemno- brunatny djabełek, napół metra duży istotnie wyskakiwał z za grzbietu Rasputina. Także i w tonie mówiącego czuło się stanowcze przeświadczenie, że ja mu wierzę, że również powiem „aha!“ i że „wszystko pojmę“.

Iliodor zniknął wkrótce z Nowego Jorku, nie sprzedawszy pamiętników. Ogłoszono poszczególne rozdziały. Miejsce jego zajął Ssimanowicz, były sekretarz Rasputina, człowiek o twarzy lisa, ubrany po gentlemańsku. Był w swoim czasie pośrednikiem między świętym Starcem a wszystkimi szukającymi pomocy. Piękne wtedy życie wiódł Ssimanowicz! Opowiedziałem mu o cz[...]ie

— Nie było djabła! — oświadczył [...]egorycznie. — musiałbym przecież wiedzieć o tem.

* * *

Iliodor bawi teraz w sowdepji, pogodził się z bolszewikami. Powiedział mi wtedy, że chce do nich pojechać i z czarnego stać się mnichem czerwonym.

Opuściłem Rosję na rok przed wojną, w czerwcu 1913 roku. Przed wyjazdem (nastąpił on na zaproszenia dyrektora teatru, T. w Ameryce), pragnąłem pożegnać się z Petersburgiem. Prócz kilku przyjaciół zaprosiłem tego wieczora do siebie posła na Dumę państwa A. F. Kiereńskiego. Znałem go jeszcze z czasów, kiedy nie był posłem, a wykonywał praktykę adwokacką w mieszkaniu swojem przy ulicy Ivanowskiego, Nr. 11. Kiereński przybył z żoną, Olgą Lwowną, był w kiepskim humorze i spierał się leniwie ze znanym sjonistą, Włodzimierzem Żabotyńskim. Kiereńscy odeszli późno, jako ostatni goście, zaofiarowałem się odprowadzić. Wyszliśmy w ulicę, a natychmiast z bramy domu wyłoniła się jakaś ciemna postać i towarzyszyła nam w pewnem oddaleniu.

— Inwigilują mnie — oświadczył Kiereński apatycznie. Pożegnałem się z nimi po chwili. Wspomniana postać poszła istotnie za Kiereńskimi.

Tak więc utkwiła mi w pamięci: biała petersburska noc, ciche ulice i szpicel policyjny, następujący na pięty apatycznemu, milczącemu Kiereńskiemu i jego żonie. Takie było moje ostatnie wrażenie wyniesione z Rosji, jakie znałem. Symbo-

LISTY PALESTYŃSKIE

Tygrysy w Palestynie

i inne niezwykłe rzeczy

Nie żadna reklama kinowa, jak ów po legendarnym Loevym, ani żaden tytuł historycznej powieści, ale taki prawdziwy, pręgowany tygrys, jakgdyby przywieziony przez jakiś cyrk z Bengalu.

W okolicy Cfatu (Safed) znajduje się kotlina, zwąca się „Wadi Limon“. Do tej „doliny cytrynowej“ wybrał się arabski myśliwy, zamierzając zapewne upolować szakala, czy dziką kaczkę. Arab miał pecha i znalazł się oko w oko z ogromnym tygrysem. Tygrys był zapewne wówczas syty, gdyż Arabowi udało się czmychnąć. Wieść zaniósł do Cfatu, skąd ruszył oddział angielskich żandarmów, którzy tygrysa osaczyli i zabili.

Palestyńczyk jest z natury, jako obywatel terytorjum mandatowego, sceptycznie usposobiony i mało dawał wiary tej fantastycznej przygodzie. Tymczasem ten i ów zaczął grzebać w swojej pamięci i oto w „Haarec“ ukazał się list galilejskiego nauczyciela, który pamięta analogiczny wypadek jeszcze z czasów panowania tureckiego. Także arabski myśliwy, w tem samem „wadi“, natknął się 25 lat temu na tygrysa; był jednak widać odważniejszy, aniżeli jego następca, bo tygrysa upolował, a piękna skóra zdobiła później salon tureckiego gubernatora.

Inny wypadek przypomina sobie dr. Joffe z Hajfy, który kilkadziesiąt lat temu bezskutecznie starał się życie przywrócić poszarpanemu przez tygrysa Arabowi z okolicy Karmelu.

— —

Wypadków tych nie da się już zaprzeczyć i trzeba się liczyć z faktem, że tu i ówdzie natknie się znów ktoś na tygrysa, pozostałość dawnych, świetnych czasów, gdy jeszcze Dawid brał się za bary z lwem, a po palestyńskich borach uwijały się wilki i niedźwiedzie.

* * *

Kilka dni temu włoski okręt „Carnaro“ obsługujący linję palestyńską przywiózł bardzo mile widziany transport, a mianowicie sto dwadzieścia przedstawicielek płci pięknej, mimowoli chciałoby się użyć nasuwającego się wyrazu „tygrysic“, ale ten — zresztą — komplement nie jest prawdopodobnie na miejscu. W każdym razie akcje starych panien spadły, jak funt angielski, jakkolwiek między przybyłemi pannami ośmdziesiat było wezwanych przez swych narzeczonych.

W Palestynie naogół jest więcej mężczyzn niż kobiet, zwłaszcza w warstwie chalucowej, więc brak ten został przez „Carnaro“ trochę złagodzony, ale nie zażegnany. Dalsze okręty będą zawsze gościnnie przyjęte.

* * *

Mam do zanotowania jeszcze jeden niezwykły wypadek, albo raczej dwa wypadki, które się wydarzyły w zeszły czwartek i piątek w Hajfie na Hadar Hakarmel.

Pożary.

— Też niezwykły wypadek! — ktoś zarzuci i pokręci nosem.

W Palestynie jednak pożar należy do bardzo rzadkich wypadków, niemal jak tygrys. W Hajfie poza umyślnie spalonemi sklepami w czasie sierpniowych rozruchów 1929-go roku, nie pamiętam ani jednego pożaru (sześć lat).

W Hajfie niema też straży ogniowej i nikt tego braku nie odczuwał. A tu nagle dwa pożary, jeden po drugim. Spaliła się stolarnia, ktoś rzucił niedopałek papierosa w stertę wiór. Przepierzenia były z drzewa, gdyż dom należał do stolarza, podobnie sufit. Robotnicy z pobliskiej budowy pożar zauważyli i ogień umiejscowili. Dom był ubezpieczony.

Nazajutrz na głównej ulicy Herzla pewna froeblanka napaliła w piecu łazienkowym (jedyne piece, które się tu znajdują), rury się zbytnio rozgrzały i znów drewniany strop się zajął i spłonął. Dach częściowo domorośli strażacy uratowali. Meble i odzież leciały przez okno, jak spłoszone kuropatwy, mimoto większa część umeblowania ogródka dziecięcego spłonęła. Natomiast dom był ubezpieczony. Ofiar w ludziach nie było.

W związku z tem warto zauważyć, że w porównaniu z miastem europejskiem, miasto palestyńskie cechuje kompletny brak kominów, nawet na ukośnych dachach.

* * *

W obozie arabskim wre ostatnio silnie. Egzekutywa arabska pokłóciła się na dobre z „Najwyższą Radą Muzułmańską“, t. zn. z jerozolimskim muftim. Po rozmaitych miastach odbywają się sensacyjne procesy, które objawiają niezwykłe malwersacje w zarządzie dóbr religijnych „Wakf“ którym kieruje mufti. Organ opozycji „Marath el Szark“ ogłosił listę obejmującą 42 osoby, w tem wszystkich działaczy arabskich, które z funduszów religijnych otrzymywali „pożyczki“ od dziesięciu do ośmset funtów, celem budowania ojczyzny, z którą sie „ofiarnie“ identyfikują...

Mufti jerozolimski jest bezsprzecznie niezwykle utalentowanym intrygantem i wyrósł już Anglji ponad głowę. Stał się więc „persona ingrata“ i trzeba się go na gwałt pozbyć.

* * *

Port hajfski poprostu rośnie na oczach. Stanowić on może przekonywujący dowód nadzwyczajnej angielskiej „efficiency“. Dziś już dobrze się widzi zarys portowego basenu. Kilka miesięcy tłukł się po nocach holenderski „dredger“, w ślad za którym szli nurkowie lejąc fundamenty, a pewnego poranku bywalcy kawiarń w żydowskim „ośrodku handlowym“ ze zdumieniem stwierdzili, że ze środka zatoki wyrasta śnieżno-biała fasada portowa, do której będą przybijać okręty.

Główny łamacz fal będzie gotów w grudniu. Każda skończona część prac wypada taniej, aniżeli szacowano z góry. Anglicy sami wyznają, że nigdzie dotychczas nie budowali portu z takiem powodzeniem jak w Hajfie.

Port będzie napewno gotów na kilka miesięcy przed wyznaczonym terminem.

Hajfa, w październiku. **S. Erlik**

---

liczny obraz, jakiego nawet najbardziej bystra wyobraźnia poety nie mogłaby wymyśleć lepiej.

W rok potem, z końcem lipca już w Ameryce w gazecie „Birszewija Wiedomosti“ w gazecie której byłem współpracownikiem, przeczytałem artykuł: „My jesteśmy gotowi!“ Podpisany był nazwiskiem, które w imię piekielnej sprawiedliwości ma prawo, być znane powszechnie: „W. A Bondy!“

Artykuł ten inspirowany był, a może nawet podyktowany przez rosyjskiego ministra wojny Suchomlinowa, złego ducha Rosji i całej ludzkości. Pojawienie sie tego artykułu zwróciło natychmiast uwagę Berlina. Rozpoczęła się mobilizacja, której powstrzymać nie mógł już car.

Włodzimierz Aleksandrowicz Bondy piastował w piśmie „Birszewija Wiedomosti“ stanowisko nieoficjalnego redaktora, czy też podobno zajęcie. Mówiono, że jest krewny wydawcy tego pisma. St. M Proppera, który przybył z Austrji. Obydwaj jednak osłaniali pokrewieństwo to tajemnicą, nie wiem z jakiego powodu. Bondy był człowiekiem średniego wzrostu, posiadał szare oczy, małą bródkę w kształcie klina; chętnie ubierał się dobrze i perfumował. Bez wybitnych przymiotów, pod względem pisarskim nieuzdolniony, conajwyżej posiadając mały „tenor“ na domowy użytek, przeszedł ten przeciętny pod żadnym względem uwagi niegodny człowiek, zupełnie sam tego nie spodziewając sie, — przeszedł do historji jako:

„**Człowiek,** który rozpoczął wojnę światową...“

KONIEC.

Tragiczna sytuacja Żydów

w Rumunji

Bukareszt (ŻAT.) Członek żydowskiego klubu parlamentarnego dr. Manfred Reifer udzielił przedstawicielowi ŻAT-nej wywiadu, w toku którego oświetlił polityczną i gospodarczą sytuację ludności żydowskiej w Rumunji.

Pierwotnie Stronnictwo Żydowskie ustosunkowało się pozytywnie wobec rządu prof. Jorgi, gdyż rząd ten po raz pierwszy w Rumunji utworzył podsekretarjat stanu dla spraw mniejszości narodowych. Lecz nasze zaufanie okazało się mało usprawiedliwionem. Zmuszeni byliśmy stwierdzić, że prof. Jorga zdradzał grawitację **w stronę partji prof. Cuzy, stwierdziliśmy, że wybitni cuzyści zostali powołani do referowania rządowi** szeregu **zagadnień gospodarczych i że rząd darzył ich wnioski całkowitem uwzględnieniem.**

Pod względem gospodarczym sytuacja miljona Żydów rumuńskich jest katastrofalną. Skutki przesilenia dają się ludności żydowskiej bardziej we znaki niż innym odłamom społeczeństwa rumuńskiego. Przemysł drzewny na Bukowinie był głównym źródłem utrzymania ludności żydowskiej w tej części kraju. Obecnie przemysł ten jest w stanie prawie kompletnego zaniku. Śruba podatkowa i wadliwe ustawodawstwo zrujnowały przemysł spirytusu zbożowego w całym kraju. Natomiast w znacznym stopniu ułatwione zostały możliwości produkcji i zbytu wina, który znajduje się prawie wyłącznie w rękach nie-Żydów. Obecnie rząd projektuje standaryzację handlu zbożem. Handel jajami został już ustandaryzowany. Pierwszą konsekwencją podobnego posunięcia jest zazwyczaj wyparcie Żydów z ich pozycji gospodarczych. 75 procent wszystkich banków żydowskich, z reguły nie korzystających z kredytów państwowych, załamało sie lub znajduje się w stanie ruiny. Przemysłu żydowskiego państwo nie popiera, tak aby było ono w stanie przetrwania kryzysu. Rzemiosła żydowskie znajdują się nad przepaścią.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

S. R.: Z omówienia powieści K. Michaelis nie skorzystamy.

IGO: „Orbis“ Lwów, ul. Legjonów.

„OLGA“, RZEMIEŃ; J. F. BRZOZÓW: Informacje można uzyskać w najbliższym oddziale Banku Polskiego, wzgl. w kolekturze Loterji Państwowej.

L. H., DOBRA: Dziękujemy za list; oddaliśmy go drowi Thonowi.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Miljon“
BAGATELA: „Salto mortale“.
CORSO: „Na Sybir“.
ŚWIATOWID: „Cud wilków“
SZTUKA: „C. K. Feldmarszałek“
WANDA: Madame Satan
WARSZAWA: „Miasto klęski“ (Ken Maynard); o godz 8·15 wiecz.: Turniej zapaśniczy z mistrzem światowej sławy Steckkerem.
UCIECHA: „Salto mortale“.

LEO GILBERT

Wokół Edisona

Anegdoty i zdarzenia

EDISON TELEGRAFISTĄ

Kiedy Edison urodził się, świat właśnie miał rozwinąć się w czarodziejski teatr nadludzkiej techniki. Jakkolwiek czasy późniejsze prześcignęły go dzięki radju, filmom dźwiękowym, samolotom, to jednak Edison trwał od ostatka jeszcze jako ucieleśnienie wynalazczej myśli, praktycznej bystrości, przy pomocy których świat ujarzmia przyrodę i zmusza ją do cudów należących pozatem tylko do świata bajki i podania. Edison nie był jak wielu wynalazców błaznem idei, błaznem, który sapie na pasku dzikiej fantazji, ale miał zawsze oczy otwarte na rzeczy praktyczne i tylko na rzeczy praktyczne, które stawały się wartością i atrakcją dzięki masowemu działaniu. Jeszcze jako sprzedawca gazet i owoców na kolei żelaznej zajmował się sprawami elektryczności stosowanej w telegrafji. Pewnego dnia, Edison liczył wtedy 15 lat, stał i rozmawiał na torze kolejowym z przyjacielem Mackenzie'm. Syn Mackenzie'go stał właśnie między szynami, na które zajeżdżał pociąg. Edison rzucił się natychmiast na szyny i w właściwej chwili ocalił młodego Mackenzie przed niebezpieczeństwem. Nazajutrz Mackenzie, który chciał okazał wdzięczność, zaofiarował się wykształcić Edisona na telegrafistę.

Zaprowadziło to Edisona na służbę nocną przy stacji telegraficznej Port—Huron. Dumna jego pensja wynosiła miesięcznie 25 dolarów. Co noc przychodził zmęczony i senny na służbę, bo dzień zużywał na doświadczenia, zamiast wypocząć odpowiednio. Musiał przeto wysypiać się trochę przynajmniej w czasie służby w biurze. Przełożony Edisona, który urzędował na pobliskiej stacji, nie ufał mu. By z oddali móc skontrolować, czy Edison śpi, polecił mu co pół godziny dawać sygnał Morsego: A. Ale Edison skonstruował aparat, który depeszował samoczynnie co pół godziny polecony znak Morsego. A podczas kiedy instrument sygnalizował, Edison chrapał w czasie godzin urzędowych. Ale pewnej nocy przyłapano Edisona i towarzystwo telegraficzne wypowiedziało mu posadę. Nie był przeto wzorowym chłopcem, nie był wzorem niezrównanego funkcjonarjusza i więcej niż jeden raz wylatywał z posady.

MIMOWOLNE I ROZMYŚLNE FIGLE ELEKTRYCZNE

Pewnego razu w biurze, w którem pracował, fabrykował właśnie bawełnę strzelniczą, ale nie udawała się jakoś i rzucił ją do metalowej skrzyni, którą umieścił za piecem. Kiedy po czterech tygodniach zapalono, piec eksplodował. Koledzy jego wypadli przerażeni z pokoju. Edison poskrobał się tylko trochę po głowie i powiedział zupełnie zadowolony: „No, dobrze się jeszcze skończyło".

Obok tych mimowolnych, istniały też i rozmyślne żarty młodego, niekiedy dość zuchwałego człowieka. W przedpokoju, gdzie urzędnicy wieszali kapelusze i zarzutki, stała lodownia, a naprzeciwko na ścianie wisiał kubek na gwoździu. Edison połączył gwóźdź te ukrytym drutem z baterją 190 elementów. Pod kubkiem przybił uwagę: „Proszę wieszać kubek na swoje miejsce!" Oczywiście, że słuchano tej uwagi. I tak zdarzyło się, że w ciągu najbliższej godziny każdy urzędnik w biurze opowiadał o silnem elektrycznem „kopnięciu" przy wieszaniu kubka na wodę.

20 GODZIN PRACY DZIENNIE!

Silna konstytucja, jaką Edison odziedziczył po ojcu, ujawniała się w olbrzymiej jego sile pracy. Pewnego razu odezwał się do odwiedzającego go: „Nie pracuję teraz porządnie. O godzinie 8 rano udaję się do laboratorjum a o godzinie 6-tej wieczorem wracam już na herbatę. Potem studjuję, albo eksperymentuję jeszcze do godziny 11".

— Czternaście do piętnastu godzin pracy, tego nie można ostatecznie nazwać próżniactwem — zauważył przybysz.

— Nie wiem — odparł Edison — przez 15 lat pracowałem codzennie po 20 godzin.

Jeden z towarzyszy moich studjów, który przez kilka lat pracował w Ameryce u Edisona, opowiedział mi, jak mało sypia sławny wynalazca. U Edisona północ była zwyczajną godziną przyjęć, o której go można było odwiedzić w laboratorjum, by rozmawiać i pertraktować o aktualnych sprawach i zagadnieniach naukowych. Zachowywał się przytem w sposób bardzo naturalny i swobodny. Nawet z najmniej znaczącym ze swoich ludzi rozmawiał w sposób kolegjalny, nie do pomyślenia w Europie między szefem, a pracownikiem. Tę energję pracy potęgował jeszcze fakt, że rozporządzał wielką liczbą asystentów, wśród których wyszukiwał najtęższych i najbardziej wytrwałych. W ten sposób siły ich uzdolnień i rąk potęgowały znacznie jego działalność twórczą. Jako przedsiębiorca na wielką skalę zorganizował armję dobrze wykształconych pomocników swej technicznej myśli i kształtowania. I tak, by znaleźć naprzykład odpowiednie włókno żarówki, rozesłał wynalazczych ludzi na Hawannę, do Ameryki Południowej, do Japonji. Jeden z nich przywiózł specjalnie hodowany rodzaj bambusa, którego włókna nadawały się doskonale do stugodzinnego świecenia. Podczas próbowania takiej żarówki zdarzyło się podobno że ludzie jego trwali z nim przez szereg dni i nocy na nogach i że powściągali sen. Takie wysiłki doprowadziły potem do tego, że świat wreszcie ujrzał światło żarówki.

GRAMOFON

Fonograf zjawił się w laboratorjum Edisona mniejwięcej w tym samym czasie, kiedy w willi Edisona na świat przyszło pierwsze dziecko. Aparat wkrótce był na tyle ulepszony, że mógł notować wyrazy malca aż po jego krzyk i płacz, który czuły ojciec starał się zachować na przyszłość. Nie udawało mu się to jednak nigdy, bo kiedy zjawiał się z instrumentem w pokoju dziecka, bobo uśmiechało się i było w doskonałym humorze, gotowe raczej wszystko czynić, niż krzyczeć. Kiedy wynalazca robił pocieszne miny, malec uważał to tylko za żarty i piał tem radośniej. Dopiero kiedy matka zaniosła dziecko tam, gdzie maszyny hałasowały, niezwykły huk wywoływał w dziecku żałosne tony, które Edison natychmiast z zapałem polecał notować na płycie.

RADNI ŻYDOWSCY W URZĘDZIE ŚLEDCZYM

W związku z ostatniemi skandalami w czasie posiedzenia zarządu gminy żydowskiej w Warszawie, radni Ellenberg, dr. Schipper i Friedmann zostali zawezwani do urzędu śledczego. W urzędzie śledczym złożyli wymienieni radni dokładne zeznania w sprawie incydentu w lokalu gminy żydowskiej. Jest rzeczą charakterystyczną, że niektóre sfery dostarczyły „materjału" sędziemu śledczemu, z którego wynika, jakoby w gminie żydowskiej zorganizowano „pogrom"...

DZIEŃ POLITYCZNY

Ostatni więzień brzeski na wolności

W lwowskiem więzieniu śledczem przebywa, jak wiadomo, ostatni więzień brzeski b. poseł ukraiński Dymitr Palijew, przeciwko któremu toczą się dochodzenia w dwóch kierunkach. Co do jednej sprawy sąd jeszcze przed wakacjami postanowił go wypuścić na wolność za kaucją w wysokości 6.000 zł., wolności tej jednak nie mógł uzyskać, bo w drugiej sprawie sąd uznał areszt śledczy za konieczny. Onegdaj obrońca b. posła Palijewa adw. Starosolski otrzymał zawiadomienie, że sąd także w drugiej sprawie postanowił b. posła P. wypuścić na wolność, tym razem za kaucją w wysokości 10.000 zł., czyli razem w wysokości 16.000 zł.

Nowy obrońca Witosa

Ława obrońców w procesie brzeskim powiększyła się o jeszcze jednego obrońcę. Mianowicie zgłosił się do obrony adwokat warszawski Jarosz, kóry będzie występował jako obrońca Witosa.

Adw. Śmiarowski, jeden z obrońców pos. Liebermana jest obłożnie chory i dotąd w rozprawie udziału nie bierze.

W tym roku mniej orderów

Lista osób, które w dniu 11-go listopada otrzymają ordery „Polonia Restituta", została już ustalona.

Dowiadujemy się, że w roku bieżącym ograniczono bardzo znacznie liczbę odznaczonych, pozatem obniżone zostały klasy orderu. I tak np. urzędnikom cywilnym w piątym stopniu służbowym i wojskowym w randze podpułkowników, którym dotychczas przyznawano krzyże oficerskie orderu, w roku bieżącym bedą na dane krzyże kawalerskie. Nadto przygotowane jest rozporządzenie, mocą którego order Polonia Restituta poraz pierwszy nadawany będzie poczynając od krzyża kawalerskiego niezależnie od rangi i stanowisk osób, które mają być odznaczone.

Prezydent Miklas bojkotuje uroczystości żydowskie

Wiedeń. (ŻAT) Omawiając wygłoszony przez radjo referat prezydenta Austrji Miklasa „Przeciwko metodom nienawiści i o pokój wewnętrzny Austrji", pisze „Wahrheit" (organ Unji Żydów austrjackich), że referat ten jest godny uznania, mniej chwalebnem jest natomiast, pisze wspomniane czasopismo, że prezydent święcił nieobecnością podczas przyjęcia na cześć prof. Einsteina oraz podczas uroczystości żałobnej po zgonie wybitnego pisarza austrjackiego Artura Schnitzlera. Twierdzą — i do tej pory nikt tego nie zaprzeczył, iż tłomaczy się to żydowskością Einsteina i Schnitzlera Już obecnie — kończy „Wahrheit" — prasa antysemicka cieszy się, że prezydent związku jest ich adherentem.

Również niektóre inne dzienniki wiedeńskie wyraziły zdziwienie że prezydent związku nie wziął udziału we wspomnianych uroczystościach, aczkolwiek powszechnie jest wiadomem iż bierze osobisty udział w wielu mniej donioslych imprezach, jak np. w zjazdach straży ogniowej itp.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

LIST Z NOWEGO TARGU

Z inicjatywy tow. drów Stillera i Stamlera odbyło się z końcem ub. miesiąca zebranie sjonistów które po dłuższej dyskusji postanowiło celem ożywienia pracy sjońskiej dokonać wyboru nowego Komitetu Lokalnego, zorganizować akcję zbiórkową na rzecz funduszu organizacyjnego i postarać się o własny lokal organizacji. Wybrany Komitet Lokalny składa się z tow. Cyli i Salomona Elbaum, lek. dty B. Fischera, J. Folkmana, Olgi Hammerschlag, M. Kolbera, M. Löwenberga, Dra Mindelgrüna, Dra Stamlera, Dra J. Stillera, M. Stamlera, Ireny Vorzimmer i Nusi Wulkan. Prezesem Komitetu wybrano tow Folkmanna, zastępcami tow Drów Stillera i Mindelgrüna, sekretarzem tow. Elbauma, zaś skarbnikiem tow. Elbaumównę, Komitet Lokalny przystąpił energicznie do pracy i w krótkim czasie przeprowadził akcję legitymacyjną oraz akcję na rzecz funduszu organizacyjnego, a obecnie czyni przygotowania do Zjazdu okręgowego mającego się tu odbyć w dniu 8 bm.

Jak już donieśliśmy, tut. Ochronka żyd. prowadzona przez „Wizo" w budynku Gminy żydowskiej od dłuższego czasu boryka się z ogromnemi trudnościami finansowemi. By nie dopuścić do zlikwidowania tak koniecznej, zwłaszcza w obecnych ciężkich czasach, instytucji Wydział „Wiza" zwołał zebranie obywatelskie celem zastanowienia się nad sposobem poprawy położenia Ochronki. Na tem zebraniu postanowiono prócz akcji werbowania dzieci do Ochronki, której podjęły się pp Ferberowa i Fischgrundowa, przeprowadzić werbunek nowych członków wspierających Ochronkę, czego podjęły się pp. Ewa Lindebergerowa i Drowa Stillerowa. Te dwie akcje, które przyniosły już pewne dodatnie wyniki i inne zarządzenia oszczędnościowe, które zostały przez Wydział „Wiza" przedsięwzięte, niewątpliwie umożliwią dalsze utrzymanie Ochronki, do zamknięcia której nie wolno pod żadnym warunkiem dopuścić.

Ostatnio odbyło się Walne Zebranie „Wiza", które zagaiła p. Fischgrundowa wygłaszając gorące przemówienie, poświęcone pamięci Zmarłej przed kilku tygodniami błp. Mali Süsskindowej, wysłuchane w skupieniu przez zebrane panie. Ze złożonego sprawozdania dowiedzieliśmy się, że w czasie od kwietnia 1930 do kwietnia 1931 wydano na Ochronkę 4368,48 zł., a uzyskano na ten cel od członków wspierających 319.50 zł, z opłat 2401.50 zł., z subwencji 410 zł. i częściowo z imprez. W kasie Ochronki znajduje się 270.75 zł. Wydział „Wiza" poza prowadzeniem Ochronki zajmował się akcją na rzecz K. K. Ł. i akcją odczytową. W dyskusji podniesiono konieczność zwrócenia więcej uwagi na działalność kulturalną. Następnie wybrano nowy Wydział, wskład którego weszły pp. Ferberowa, Fischgrundowa, Hammerschlagowa, drowa Herzowa, Dröhlichówna drowa Goldnerowa, Grossowa, lek. dta Fischerowa, Lindenbergerwa, Mendlerowa, drowa Mindelgrünowa, Mondererowa, M. Papierówna, Lehrhauptowa, drowa Schlachetowa, Drowa Stillerowa, Tillingerowa i Vorzimmerówna. Wydział ukonstytuował się wybierając prezesową p Tillingerową, wiceprezes, drowa Goldnerową, sekretarką p. Vorzimmerównę, skarbniczką p. drową Schlachetową kier. komisji społecznej p. Hammerschlagową, kulturalnej p. drowa Goldnerową, palestyńskiej p Fischgrundowa, zaś imprezowej p. Lindenbergerowa. Spodziewać się należy, że nowy Wydział, do którego zdołano pozyskać chlubnie znaną współpracowniczkę „Nowego Dziennika" i „Ezry" p. drową Goldnerową, rozwinie żywą działalność, za czem przemawia okoliczność, że już onegdaj odbył się świetny odczyt p. Drowej Goldnerowej pt. „O pielęgnowaniu życia".

Z WIELICZKI.

(Kor. wł.) W związku z pobytem Ch N. Bialika w naszem mieście rozpoczęło „Stow młodz. żyd. im A Hirscha" akcję w kierunku utworzenia kursów hebrajskich. Bardzo pomocnym okazał się przybyły niedawno do Wieliczki oddany nasz tow. L. Koller, który z poświęceniem pracuje przy organizowaniu kursów. Praca dała już odpowiednie wyniki, gdyż odbywa się kilku kursów pod wytrawnym kierownictwem tow. L. Kollera.

Mimo ofiarnej pracy prezesa Lok Kom. tow. M. Klinghofera akcja legitymacyjna nie posuwa się należycie naprzód. Wszyscy ogólni sjoniści powinni najrychlej wykupić legitymacje i w ten sposób dopomóc do przeprowadzenia akcji.

Ortodoksi ponoszą u nas klęskę po klęsce. Również wybory gabaim w bożnicy „Dorszej Tow" wykazały jak stopniowo tracą oni coraz bardziej wpływ na masy żydowskie, albowiem i tutaj został wybrany Zarządcą przygniatającą większością tow. A. Perlroth sjonista. (Zetes).

—oSo—

Ekscesy antysemickie na Uniwersytecie warszawskim

O wtorkowych ekscesach na Uniwersytecie warszawskim, o czem już wczoraj krótko donosiliśmy, informuje szczegółowo warszawski „Kurjer Poranny":

„Uniwersytet warszawski był wczoraj (wtorek) terenem skandalicznych i gorszących awantur zaaranżowanych z wielką umiejętnością i starannie przygotowanych przez prowodyrów młodzieży wszechpolskiej.

Zajścia, smutne wystawiające świadectwo najmłodszemu pokoleniu studentów, rozpoczęły się w auli Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, gdzie odbywa się część wykładów wydziału prawnego. Na dzień wczorajszy na g. 1 wyznaczony tu został wybór syndyka (przedstawiciela) pierwszego kursu prawa. Według zapowiedzi leaderów endecji, z zebrania wyrzuceni być mieli wszyscy Żydzi i wogóle młodzież „nienarodowo" myśląca.

Na wykłady pierwszego kursu prawa w związku z mającemi się dokonać wyborami, przybyło kilkanaście bojówek obwiepolskich, rekrutujących się z jednorocznych studentów wszystkich wydziałów uniwersyteckich, którzy odrazu z początku zaczęli „wzmacniać" nastrój.

Rozpoczęło się od krzyków „Precz z Żydami!" „Bić Żydów!" i tp. Gdy na trybunę wszedł przedstawiciel młodzieży żydowskiej, został on zrzucony z podjum i poturbowany. Z zamieszania skorzystali komuniści, którzy wśród tłumu rozrzucać poczęli swoje ulotki. Wkrótce wywiązała się ogólna bójka. W ruch poszły krzesła i laski Zupełnie ogłupieni jednoroczni studenci podjudzani przez swych przywódców skierowali się przeciw pojedynczym Żydom, bijąc ich i usiłując wyrzucić z sali. W rezultacie kilku studentów wyznania mojżeszowego usuniętych zostało z auli W tak „wytworzonym" nastroju rozpoczęły się wybory syndyka. Oczywiście otwarte zostały pod ulubionem hasłem endecji „bij Żydów", ratuj Polskę".

O poziomie przemówień no i inteligencji mowców świadczyły takie kwiatki z wygłaszanych oracyj jak: „Kto nie idzie z nami ten jest Żydem albo komunistą". „Każdy Żyd to komunista, nie oddawajmy się w niewolę komunistom" i tp. O poziomie słuchaczy mówiły wystarczająco takie choćby okrzyki powtarzane przez grupę członków Obwiepolu: „Niech żyje Obwiepol! niech żyje sanacja! precz z Żydami!

W dalszym ciągu zebrania perfidni leaderzy endecji odczytali manifest, aby studenci nie wznosili okrzyków antysemickich i zachowali się spokojnie.

Z apelem tym zwrócili się zresztą ci sami ludzie którzy przed chwilą bili bronionych przez się Żydów krzesłami po głowie.

Tak podjudziwszy, bezkrytyczną masę wyrostków, wezwali zebranych do zorganizowania pochodu na Uniwersytet.

Otot grupa złożona z kilkuset studentów, podżegana przez perfidnych agitatorów, zaczęła napadać na wracających pojedynczo i w zupełnym spokoju akademików Żydów, bijąc ich i szarpiąc na nich ubranie. Urządzane były formalne nagonki na studentów Żydów, którzy widząc nadciągającą bandę, usiłowali ujść prześladowcom. Dwie idące spokojnie studentki zostały napadnięte, pobite i wyrzucone za bramy Uniwersytetu. Inną studentkę zaciągnięto pod studnię i oblano wodą.

Delegacja prawników Żydów wracająca od rektora, została zaraz u wyjścia napadnięta i dotkliwie poturbowana.

Nasyciwszy dostatecznie swe niskie instynkty „bohaterska młodzież" udała się w pochodzie do gmachu prosektorjum".

Delegacja studentów żyd. u wicemin. oświaty ks. Żongołłowicza

Wiceminister oświaty ks. Żongołłowicz przyjął onegdaj delegację CKW. Związku Żydowskich Stowarzyszeń Akademickich w Polsce. Delegacja składała się z pp. adw. E Lewina, wiceprezesa mag. Nisensona i gen. sekr mag. A. Lewińskiego Delegacja przedstawiła p. ministrowi stan ekscesów na uczelniach akademickich w Krakowie Warszawie, wskazując na przybierający coraz bardziej objaw chuligaństwa, zagrażającego życiu studentów Żydów. Delegacja prosiła o energiczne zarządzenia ze strony ministerstwa oświaty W odpowiedzi wiceminister ks Żongołłowicz oświadczył, że zna przebieg wypadków i że władze uniwersyteckie przedsięwzięły odpowiednie kroki. P. minister zaznaczył, że ministerstwo oświaty trzyma rękę na pulsie biegu wypadków i przedsięweźmie wszelkie możliwe kroki celem zaprowadzenia spokoju na uczelniach.

—o—

Krwawe napady chuligańskie na drobnych kupców w Poznańskiem

Lżej i ciężko ranni 162 poszkodowanych

Centrala Drobnych Kupców w Warszawie została powiadomiona przez oddział swój w Kaliszu o tem, co następuje:

W czwartek dnia 20 października br. odbyć się miał jarmark w Grodzisku Poznańskim We środę, dnia 28 października o godz. 9-ej wieczór jak zwykle poczęli zjeżdżać się handlarze z okolicznych miast i miasteczek na jarmark celem zajmowania odpowiednich miejsc na placu i wypakowywania swych towarów.

O godz. 10-ej wieczór zebrał się tłum, złożony z 200 osób, uzbrojony w pałki, noże itp., który rzucił się wyłącznie na Żydów- handlarzy, znajdujących się wówczas na placu i zaczął ich nielitościwie bić. Powstał wtedy nieopisany popłoch, przerażeni i pobici handlarze zostawili swój dobytek na pastwę losu, chroniąc się po piwnicach i kątach przed rozjuszonymi chuliganami.

Na krzyki i alarmy napadniętych o pomoc i policja nikt nie zwrócił żadnej uwagi, gdyż policji dookoła wogóle nie było. W ten sposób chuliganie plądrowali na placu do godziny 2-giej w nocy, a kiedy delegacja handlarzy udała się do pobliskiego posterunku policji, zastała niestety drzwi posterunku zamknięte.

O godzinie 2 i pół w nocy, gdy już żydowskich handlarzy nie było, chuliganie spróbowali również rzucić się na kilku chrześcijan, lecz na skutek czynnego reagowania tychże — cofnęli się. Dopiero o godz. 7-ej rano gdy posterunek policji był już czynny, delegacja poturbowanych handlarzy interwenjowała w sprawie powyższego napadu i wtedy sporządzony został protokuł. Z protokułu wynika, iż ofiarami powyższego napadu chuliganów padło 162 drobnych kupców- domokrążców. Jest również dużo rannych, między innymi dwóch ciężko: Fajwuś Meser i Moszkowicz z Kalisza. Lżej ranni są następujący drobni kupcy z Kalisza: Abram Weger, Mojżesz Samberg, Szachter, Brener, Jakób Szpiro, B Rozenblum, Kac, Mera, Szlama Lipszyc, Messerówna, Wolf Getrajman, Sadolski, Cadykówna, Lewi i inni.

W związku z powyższem, Delegacja Centrali po zebraniu i opracowaniu całego materjału interwenjować będzie u Władz odnośnych, celem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej winnych wywołania napadu oraz pobicia Żydów- domokrążców, jakoteż zapewnienia domokrążcom prowadzenia handlu bez obawy o swą egzystencję.

— oSo

KRWAWE STARCIE TŁUMU Z POLICJĄ W TOMASZOWIE

PAT. donosi: We wtorek o godz. 10-tej wieczorem w Tomaszowie Mazowieckim, gdy robotnicy tomaszewskiej fabryki sztucznego jedwabiu wracali z pracy, komuniści usiłowali urządzić „masówkę" w pobliżu gmachu fabaryki. W tym momencie przechodził posterunkowy Władysław Kiełbaska, który wezwał zebranych do rozejścia się, a agitatora przemawiającego chciał aresztować. Wówczas z tłumu padł strzał w stronę posterunkowego, raniąc go ciężko Policjant miał jednak tyle sił, że wydobył rewolwer i dał kilka strzałów. Wywiązała się strzelanina, w czasie której zabita została jedna osoba. Na miejsce zajścia przybył silny oddział policji, który rozprószył tłum.

WYPADEK OSPY W WARSZAWIE

W ostatnich dniach zanotowano w Warszawie wypadek ospy, choroby, której na terenie stolicy nie zauważono od roku 1928.

Na ospę zachorował 3-letni Samuel Liwa, zamieszkały w Grochowie przy ul. Omulewskiej. Dziecko natychmiast izolowano w szpitalu. Rodzinę chorego i wszystkich sąsiadów w liczbie 43 osób poddano szczepieniu ochronnemu. Zaznaczyć należy, że Liwa miał ospę szczepioną w 7-mym miesiącu życia.

TRAGEDJA BEZROBOTNEGO

Z Bielska donoszą nam: Onegdaj usiłował pozbawić się tu życia wystrzałem z rewolweru bezrobotny Ernest Niemand. Zamiar nie udał się, gdyż Niemand zdołał tylko zranić się. Wobec tego zamierzał z kolei odebrać sobie życie przez powieszenie się. Tymczasem jednak sznur, którego do tego użył, był nieodpowiedni i zerwał się pod desperatem. W międzyczasie powrócili do domu domownicy, którzy przeszkodzili upartemu samobójcy w dalszem wykonywaniu zamachów na swe życie. Niemanda przewieziono do szpitala.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 37	Listopad 5 Czwartek 25 Marcheszwan 5692	Zachód słońca 16 m. 3

Przed przyjazdem rabina Fischmana

Komitet przyjęcia przywódcy Mizrachi, rabina Fischmana komunikuje, iż przyjazd jego nastąpi w piątek dnia 6 bm. o godz. 8 rano na dworzec główny. Członkowie komitetu przyjęcia, członkowie Egzekutywy org. „Mizrachi", komitetu lokalnego oraz „Ceire i Chaluc Mizrachi", zbiorą się na dziedzińcu przed dworcem kolejowym.

W piątek wieczór wygłosi rabin Fischman kazanie w bóżnicy „Bnej Emunah", a w sobotę przedpołudniem w bóżnicy „Mizrachi".

W sobotę o godz. 8 wieczór odbędzie się w lokalu org. „Mizrachi" przy ul. Kupa 16 referat rabina Fischmana n. t.: „Położenie w Palestynie, Sjonizmie i Mizrachi". Wstęp dla zaproszonych gości.

Ponury znak czasu: 60.000 egzekucyj w Krakowie!

Jak się dowiadujemy, w mieście Krakowie i w powiecie krakowskim znajduje się obecnie w postępowaniu sądowem **60.000 egzekucyj**. Przeprowadza je sąd cywilny przy ul. św. Jana, przy pomocy 4 sędziów egzekucyjnych i 8 urzędników. Z powodu tak szczupłego personalu sędziowskiego i administracyjnego postępowanie egzekucyjne posuwa się stosunkowo powoli, a zaległości z tego tytułu sięgają nawet roku 1927. Dotyczy to zwłaszcza **licytacyj domów i parcel.**

Olbrzymia ilość egzekucyj, dotąd nigdy nie notowana, **charakteryzuje najwymowniej katastrofalną sytuację materjalną najszerszych sfer społecznych, które z powodu niemożności spłacenia długów czy też należytości państwowych spotkała tragedja egzekucyjna.**

Likwidacja Polskiego Banku Przemysłowego

Jak się dowiadujemy, krakowski oddział Polskiego Banku Przemysłowego, który to Bank popadł w ub. roku w trudności finansowe, likwiduje się ostatecznie w ciągu listopada br. Do końca br. filja krakowska załatwia wszystkie swoje czynności, poczem lokal bankowy, zajmowany w gmachu u wylotu Rynku gł. i ul. Szewskiej opróżnia. O lokal zajmowany dotąd przez Bank Przemysłowy, zabiega jedna z najpoważniejszych instytucyj finansowych Krakowa. Pertraktacje w tym kierunku toczą się, dotąd jednak nie zostały jeszcze sfinalizowane.

—o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 5, ul. Dietla 76 i Brodzińskiego 1.

— **POSIEDZENIE EGZEKUTYWY ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ** odbędzie się dziś we czwartek o godz. 8'15 w lokalu organizacji, Stradom 15.

— **CZĘŚCIOWY BRAK ŚWIATŁA W KRAKOWIE.** Około godziny pół do szóstej wieczór zgasły nagle światła elektryczne w kilku ulicach miasta. Ciemności objęły zwłaszcza dzielnice przylegające do Śródmieścia, natomiast samo centrum miasta było oświetlone. Wszędzie kursowały również tramwaje. Okazało się, że nastąpił defekt w transformatorze. Po naprawieniu defektu, co zajęło około pół godziny, zabłysły znowu światła.

— **MIESZKAŃCY SADZAWKI NA PLANTACH PRZENIESIENI NA LEŻE ZIMOWE.** Z powodu panującego zimna i szarugi zarząd plant przeniósł mieszkańców sadzawki na leże zimowe, do ogrodu miejskiego przy ul. Lubicz, gdzie zostaną pomieszczeni w małym basenie pod dachem. W sadzawce na plantach przebywało dotychczas 7 dzikich kaczek i łabędzi. W ostatnich dniach zimno dokuczało kaczkom, które leżały na skutek tego na brzegu i nie wchodziły do wody. Woda z sadzawki będzie obecnie spuszczona.

— **KONKURS FOTOGRAFICZNY KRAKOWA.** Termin nadsyłania zdjęć fotograficznych Krakowa na konkurs ogłoszony przez Muzeum Przemysłowe upływa z dniem 1 grudnia br. Wszelkie informacje wysyła odwrotnie Referat Turystyczny **Muzeum Przemysłowego, Kraków, ul. Smoleńsk 9.**

Dziś otwarcie Uniwersytetu Jagiellońskiego

Mimo wczorajszych awantur i demonstracyj

Zgodnie z naszą wczorajszą zapowiedzią zebrał się wczoraj rano pod przewodnictwem J. M. księdza Rektora Michalskiego pełny Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego celem powzięcia decyzji w sprawie podjęcia wykładów na Uniwersytecie. Obrady toczyły się przez kilka godzin przy akompanjamencie **burzliwych okrzyków i awantur, które odbywały się pod gmachem uniwersyteckim.** Po demonstracjach przed Collegium Novum ruszył tłum akademików polskich, złożony przeważnie ze studentów 1-go roku wydziału medycznego oraz Akademji Górniczej, przez ulice Śródmieścia, wznosząc **okrzyki antyżydowskie.** Wejścia do dzielnicy żydowskiej **broniły gęste kordony policji.**

W tej sytuacji powzięcie decyzji w sprawie przystąpienia do normalnej pracy na Uniwersytecie było **dość trudne.** Wreszcie jednak po kilkugodzinnych obradach Senat zdecydował się na otwarcie bram uniwersyteckich

już w dniu dzisiejszym, w czwartek,

wychodząc z założenia, że atmosfera wśród młodzieży **uspokoiła się na tyle**, że można już będzie spokojnie pracować.

Toteż w godzinach popołudniowych ukazało się u wejścia do wszystkich budynków uniwersyteckich następujące **ogłoszenie:**

Do Młodzieży Akademickiej!

Ogłaszam niniejszem otwarcie Uniwersytetu jutro we czwartek, dnia 5 listopada br. o godzinie 7.30 rano w nadziei, że żadne niepokoje już się nie powtórzą i że nie będzie potrzeba wydawania ostrzejszych zarządzeń.

Rektor Uniw. Jagiell.: ksiądz K. Michalski

Czy nadzieja, wyrażona przez Rektora okaże się słuszna, i czy faktycznie żadne niepokoje się nie powtórzą, o tem przekonamy się niebawem. Ze sfer zbliżonych do Rektoratu zapewniono nas w każdym razie, że Senat zdecydowany jest **powziąć jaknajsurowsze kroki na wypadek próby powtórzenia ekscesów, nie cofając się nawet przed ponownem zamknięciem Uniwersytetu.**

* * *

Jak się dowiadujemy, podana wczoraj przez „Il. Kurjer Codz." wiadomość, jakoby tzw. „kwestja trupów" w Warszawie „uregulowana" została w ten sposób, że studenci żydowscy otrzymali jakoby polecenie dostarczania zwłok żydowskich do prosektorjów, — nie odpowiada prawdzie. Takiego polecenia nikt absolutnie nie mógł wydawać, gdyż nikt studentów nie może zmusić do starania się o materjał naukowy.

— **TRAGICZNY WYPADEK.** Marus Andrzej emerytowany urzędnik kasy skarbowej w Miechowie, zam. przy ul. Cieszyńskiej 16, manipulując nieostrożnie dubeltówką, spowodował wystrzał wystrzał, raniący go śmiertelnie w serce. Marus był poprzedniego dnia na polowaniu i zapomniał wyjąć nabój z dubeltówki, co było przyczyną tragicznego wypadku.

— **STARUSZKA PRZEJECHANA PRZEZ PAROWÓZ.** Wczoraj w poł. na torze kolejowym koło cmentarza podgórskiego wpadła pod parowóz 70-letnia Cześniakowa i doznała złamania podstawy czaszki i ogólnych obrażeń. Po rozkręceniu parowozu wydobyto ją z pod kół i w beznadziejnym stanie przewieziono do szpitala.

— **OFIARA IGRASZEK MŁODZIEŃCZYCH.** Na ul. Prądnickiej podczas gonitwy chłopców podstawiono nogę 11-letniemu Józefowi Fronczakowi który upadł i złamał kość w podudziu.

— **NIEOSTROŻNY MOTOCYKLISTA.** Na ul. Dunajewskiego została przejechana przez motocykl, prowadzony przez Fryderyka Metha, Stanisława Witkowska zam. Stradom 7 i doznała lekkich obrażeń.

— **WŁAMYWACZE POD KLUCZEM.** W związku z włamaniem do składu owoców Józefa Zajączkowskiego przy ul. Stolarskiej 16, aresztowano sprawców w osobach Jana Ziętary (lat 25) robotnika i Józefa Zbocha (lat 26).

— **WYWIETRZAŁO FUTRO.** M. J. Blattowi zam. Krakowska 39 skradziono z ganku wietrzące się futro wartości 100 zł.

— **PODCZAS OGLĄDANIA WYSTAWY** na ul. Szewskiej, skradziono Leszkowi Świerzbowi (lat 13) zam. Grabowskiego 9, z kieszeni marynarki zegarek wartości 35 zł.

— **NĘDZA I BASTA.** Kazimierz Nędza (lat 23) i Mieczysław Basta (lat 27) zostali aresztowani za sprzedaż małowartościowych pierścionków jako złote.

—oSo—

— **NA GAJ IMIENIEM BŁP. MALI SUSSKINDOWEJ ZŁOŻYLI W DALSZYM CIĄGU:** Org. „Wizo" w Nowym Targu 2 drzewka Zł. 27, Finklerowa 1 drzewko Zł. 13.50, Mifelefowa Zł. 10

* * * *

— **NA WPIS BŁP. MALI SUSSKINDOWEJ** do Złotej Księgi Żyd. Funduszu Narodowego złożyła org. „Wizo" w Sanoku Zł. 25.

—oSo—

— **ZYGA DANCIGER** z Sydney (Australja) złożył na rzecz Żydowskiego Komitetu Pomocy w Adm. N. Dz. 75 F

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ:

Z Wieliczki piszą nam: Onegdaj zmarł jeden z najbardziej oddanych Towarzyszy błp. Maurycy Weissblum lat 30, pochodzący z Wieliczki. Zmarły pracował gorliwie od najmłodszych lat na niwie społecznej, będąc kilkakrotnie prezesem Organizacji młodzieży żydowskiej „Heatid-Przyszłość" oraz komisarzem ŻFN. Błp. M. Weissblum odznaczał się czystym charakterem i niezwykłą dobrocią, cieszył się wielką sympatją w szerokich sferach społeczeństwa wielickiego. **Cześć Jego pamięci!**

RADJO

CZWARTEK, 5 LISTOPADA

Kraków (312.8) 11'40 Przegl. prasy. 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10 Kom. meteor. 12'15 Odczyt roln. (O szkołach roln.). 12'35 Koncert Filh. warsz.: dyr. Bojanowski, H. Dudiczówna (sopr.), B. Ginzburg (wiolonc.): muz., arje, pieśni. 15'05 Kom. gosp. 15'25 „Ost. wydawnictwa" — dr. A. Bar. 15'45 Dla żeglugi. 15'50 Dla dzieci: „Chory człowie, drabina i łyżka drewniana" i feljet. „Zaginione zwierzęta". 16'20 Lekcja j. franc. (kurs średni). 16'40 Gramof. 17'10 „Żywot cichego pracownika (dra E. Adama)" — dr. Wł. Filar. 17'35 Koncert: J. G. Makuszyńska (sopr.), J. W. Ochlewski (fort.), T. Ochlewski (skrz.): Schumann, Schubert, Skriabin. 18'50 Rozmait., komun. 19'15 Giełda zboż. 19'30 „Skrz. poczt." — inż. Broniewski. 19'45 Dziennik pras. 20 Feljet. „Dzieje papierosa". 20'15 Muz. lekka: dyr. Nawrot, A. Teitelbaum i E. Melmanówna (fort.) W przerwie wiadom. kultur. Krakowa. 21'25 Słuchow. teatr.: „Wielki człowiek do małych interesów" Al. Fredry. 22'10 Dziennik pras., kom. meteor., sport. 22'25 Muz. tan.

Katowice (408.7) 11'40—17'35 p. Kraków. 17'35 Chór kośc. 19'05 D. c. powieści. 19'20 „Z radjotechniki". 19'45—24 p. Kraków

Lwów (380.7) 11'40—17'35 p. Kraków. 18'35 Muz. czeska: arje, pieśni. 18'35 „Polacy w Argentynie". 18'50—19'25 p. Kraków. 19'35 ???. 19'45—24 p. Kraków.

Sztutgard (360.1) 11'05, 21, 22'35 Muz.

Praga (486.2) 20'30, 21, 22'20 Muz.

Budapeszt (550.4) 11'05, 17 Muz. 19'30 Opera.

Wiedeń (516.4) 11'30, 19'40, 21'20, 22'55 Muz.

—o—

KONKURS PIANISTÓW, SKRZYPKÓW I WIOLONCZELISTÓW W ROZGŁOŚNI KRAKOWSKIEJ

Do konkursu ogłoszonego przed kilku tygodniami przez radjostację krakowską, zgłosiło się 43 młodych sił artystycznych, w czem 27 pianistów i pianistek, 11 skrzypków i 5-ciu wiolonczelistów.

Jury konkursowe stanowią: prof. Olga Martusiewicz, Artur Malawski, Ferdynand Macalik, z ramienia Konserwatorjum, prof. Tretrowa, Peters i Dec z ramienia Szkoły im. Zeleńskiego, prof. Zygmunt Przeorski, prof. Wysocki i prof. Strzemieński z ramienia Instytutu muzycznego L. Grodzicka, M. Śliwiński i prof. Kopystyński z ramienia Związku Muz. Pedag. — oraz p. Kazimierz Meyerhold i Włodzimierz Poźniak z ramienia Rozgłośni krakowskiej.

Koncerty konkursowe odbywać się będą począwszy od dnia 9 bm. dwa lub trzy razy w ciągu tygodnia w godzinach popołudniowych.

NOWE ROZPORZĄDZENIA

Dziennik Ustaw Rzp. P. z 31 października br. zawiera następujące Rozporządzenia Ministrów:

Poz. 730 — Skarbu, Przem. i H. oraz Roln. z 9. września 1931 r. w sprawie uchylenia rozporządzenia z dnia 20 stycznia 1927 r. o ulgach celnych.

Poz. 731 — Skarbu, Przem. i Handlu oraz Roln. z 9 września 1931 r. w sprawie zwrotu cła przy wywozie ryżu wyłuszczonego polerowanego oraz produktów ryżowych.

Poz. 732 — Skarbu w porozumieniu z Min. Przemysłu i H. z 30 września 1931 r. o przerachowaniu śląskiego funduszu wolnych kuksów.

Poz. 733 — Skarbu, Przem. i H. oraz Roln. z 27. października 1931 r. o przedłużenie mocy obowiązującej rozporządzenia z 7 lipca 1931 r. o ulgach celnych na klipfisze suszone i makrele świeże (w lodzie).

Poz. 734 — Skarbu, Przem. i H. oraz Roln. z 27. października 1931 r. o dalszem zawieszeniu cła wywozowego od mizdry oraz odpadków i skrawków skór surowych wszelkich.

Poz. 735 — Skarbu w porozumieniu z Min. Robót Publ. Spr. Wewn. i Ref. Rol. z 15 października 1931 r. o zmianach w rozporządzeniu z 3 listopada 1927 r. w sprawie wykonania rozporządzenia Prez. Rzp. z 22 kwietnia 1927 r. o rozbudowanie miast.

Poz. 736 — Skarbu z 24 września 1931 r. w sprawie częściowej zmiany rozporządzenia z 17 maja 1930 r. o stosunku służbowym pracowników Państwowego Monopolu Spirytusowego.

Poz. 737 — Rolnictwa z 20 października 1931 r. o rozszerzeniu czasu ochronnego dla niektórych zwierząt łownych.

Poz. 738 — Sprawiedl. z 15 października 1931 r. o rozmieszczeniu sądów grodzkich w powiecie sandomierskim w okręgu sądu okręgowego w Radomiu.

Poz. 739 — Sprawiedl. z 22 października 1931 r. o rozmieszczeniu sądów grodzkich w powiecie garwolińskim w okręgu sądu okręgowego w Siedlcach.

Poz. 740 — Sprawiedl. z 22 października 1931 r. o zmianie rozporzadzenia Ministra Sprawiedliwości z 13 sierpnia 1930 r. o warunkach i sposobie zastosowania przez władze sądowe przepisów postępowania cywilnego do egzekucji należności administracyjnych.

ADMINISTRACJA I SPRAWY SPOŁECZNE

PIERWSZA WPŁATA Z PODWYŻKI OPŁAT POCZTOWYCH — NA BEZROBOTNYCH.

Naczelny komitet do spraw bezrobocia otrzymał za pośrednictwem ministra pracy i opieki społecznej zawiadomienie, iż w tych dniach rząd przekaże Komitetowi pierwszą kwotę na akcję walki ze skutkami bezrobocia, uzyskaną z podwyżki opłat pocztowych.

Podwyżka ta, jak wiadomo, weszła w życie z dniem 15 października; pierwsza wpłata zasili dość wydatnie kasy Komitetu i pozwoli na rozszerzenie akcji pomocy bezrobotnym (PAP).

KONKURS NA LEKARZY NACZELNYCH KAS CHORYCH.

W dniach najbliższych ustalone zostaną i ogłoszone szczegółowe warunki konkursem na stanowisko lekarzy naczelnych Kas Chorych na terenie całej Polski.

Konkurs rozstrzygnięty zostanie w dniu 1 stycznia 1932 r.

Do czasu rozstrzygnięcia konkursu funkcje lekarzy naczelnych zreorganizowanych Kas Chorych pełnić będą zastępczo lekarze naczelni dotychczasowych Kaś, stanowiących ośrodki Kas scalonych.

GOSPODARKA W KASACH CHORYCH WEDŁUG SCALONEGO BUDŻETU.

W ciągu bieżącego miesiąca zatwierdzone zostaną przez Główny Urząd Ubezpieczeń schematy organizacyjne 69 scalonych Kas Chorych, utworzone w miejsce dotychczasowych 240 Kas.

Schematy te posłużą do opracowania statutów organizacyjnych scalonych Kas, które nadane zostaną poszczególnym Kasom w ciągu grudnia br.

Z dniem 1 stycznia 1932 r. istnieć już będą na terenie całej Polski tylko Kasy Chorych zreorganizowane, które gospodarowane będą według scalonego budżetu.

Policja amerykańska walczy z przemytem alkoholu



Policja amerykańska podjęła ostatnio energiczną walkę z przemytnikami alkoholu. Na zdjęciu widzimy statek luksusowy „Pastime" używany do przemytu alkoholu i naskutek tego wysadzony w powietrze przez policję amerykańską.

Z obrad Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 4. 11. Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu marszałek zakomunikował, że minister skarbu wniósł 31 października ustawę skarbową na rok 1932-33. Przystąpiono do dyskusji nad ustawą o zasilaniu funduszów izb rzemieślniczych. Ustawa ma na celu stworzenie funduszów na pokrycie niedoboru izb przez odrębne opodatkowanie warsztatów rzemieślniczych na terenie danej izby. Zestawienie cyfrowe wykazuje, że niedobór wszystkich Izb rzemieślniczych wynosi około 1.500.000 zł. a ponieważ zarejestrowanych warsztatów jest około 260.000, więc na każdy warsztat wypada przeciętnie 50 groszy miesięcznie. Spór toczy się o to, że ministerstwo podzieliło wpływy 15-procentowego dodatku w ten sposób, że dodatek od świadectw handlowych drugiej i trzeciej kategorji, wykupionych przez rzemieślników, przeznaczony jest nie na Izby rzemieślnicze, lecz na Izby przemysłowe. Poseł Marjański (Klub Naroowy) uważa podział 15-procentowego podatku od świadectw przemysłowych za niesprawiedliwy, gdyż Izby rzemieślnicze otrzymują tylko 8 procent wpływów, a Izby przemysłowe 92 procent, co jest krzywdą dla rzemieślników. Poseł **Sommerstein** (Koło Żydowskie) uważa, że pora na przeprowadzenie tej ustawy jest niestosowana i że Izby rzemieślnicze mają deficyt tylko dlatego, że jest ich zadużo. Mowca zapytuje, dlaczego pensje dyrektorów Izby mają być wyższe, niż pobory dyrektora departamentu. Przemawiają jeszcze posłowie Kurczak i sprawozdawca Idzikowski poczem ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto.

USTAWY WOJSKOWE

Następnie przystąpiono do ustawy o zwolnieniu od cła sprzętu sporządzonego dla potrzeb armji. Referował poseł Ulrych (BB).

Poseł Arciszewski (Klub Narodowy) zarzuca, że oficerowie, pracujący w przemyśle wojennym, pobierają tantjemy. W odpowiedzi na ten zarzut zabiera głos wiceminister spraw wojsk. gen. Sławoj-Składkowski, powitany o klaskami na ławach BB. Mowca odpowiada bardzo ostro i stanowczo, że żaden oficer nie pobiera tantjem, a tylko dawniej otrzymywali po 200 zł. miesięcznie za dodatkową pracę. Obecnie, wskutek kryzyku w przemyśle, obcięte zostały wszystkim 13 i 14 pensje, oraz odebrane pracownikom prywatnym wszelkie tantjemy.

Po wyjaśnieniach posła Ulrycha ustawę przyjęto, poczem uchwalono ustawę o przewozie osób wojskowych podczas pokoju. Dłuższa dyskusja rozwinęła się nad ustawą o kolejach w czasie wojny, czyli

MILITARYZACJI KOLEJI

Po referacie posła Brzozowskiego (BB) przemawiał poseł Arciszewski (PPS), który podniósł że ustawa ma na celu chęć zabezpieczenia się na wypadek wojny — domowej. — Panowie przygotowują się do wojny domowej — woła mowca pod adresem klubu rządowego. (Głos z ław BB: Panie Arciszewski, ma Pan taką ładną przeszłość, a tak marnie Pan kończy!) Poseł Arciszewski! Wzamian za obniżkę płac daje się kolejarzom militaryzację. Stworzony przysposobienie kolejowe, a potem odebrano mu broń (Głos: Bo się buntują przeciw rządowi). Poseł Arciszewski zapowiada w zakończeniu walkę klasy robotniczej o swe słuszne prawa.

Następny mowa poseł **Arciszewski** (Klub Narodowy) zapowiada, że stronnictwo jego wstrzyma się od głosowania (Głos z ław BB.: ładni patrjoci!).

Obu posłom Arciszewskiem odpowiedział poseł **Miedziński** (BB) w ostrych słowach poczem ustawę przyjęto.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek 6 bm. Na porządku dziennym sprawozdanie komisji prawniczej o rojekcie zmiany ustawy o ochronie lokatorów, wniosek klubu PPS. o autonomji dla ziem wschodnich, oraz pierwsze czytanie budżetu. **Przy punkcie tym wygłsi ekspose premjer Prystor.**

—ogo—

Jak odbywać się będą obrady nad budżetem?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 4. 11. (Sin) Dziś odbyła się konferencja w gabinecie marsz. Sejmu z udziałem premjera Prystora, marszałków Sejmu i Senatu, prezesa klubu BB Sławka i posła Miedzińskiego. Na konferencji tej ustalono, że dyskusja budżetowa odbędzie się w piątek i ewent. w sobotę lub w poniedziałek, poczem budżet zostanie odesłany do komisji budżetowej, a **posiedzenia Sejmu zostaną odroczone na dni 30.** W międzyczasie pracować będzie **jedynie komisja budżetowa klubu BB.** Klub BB ma bowiem swoją specjalną komisję, która przedyskutuje cały budżet i dopiero po miesiącu rozpocznie się normalna dyskusja budżetowa. W ten sposób opozycja zostanie pozbawiona możności dłuższej dyskusji, gdyż kontyngen czasu będzie krótszy i czas przemówień opozycyjnych posłów odpowiednio zredukowany.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— WIELKI SUKCES „DZIADÓW“. Nowa inscenizacja „Dziadów“, jak i gościna znakomitego artysty Juljusza Osterwy, wzbudziły wyjątkowe zainteresowanie temi przedstawieniami, na których teatr wypełnia się szczelnie za każdym razem. „Dziady“ grane będą w dniach najbliższych naprzemian z „Ulicą“ Elmera Rice'a, która ukaże się dziś po raz 8-my. Jutro i w niedzielę „Dziady“. W niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych po raz ostatni wyborna komedja Fodora „Rabunek u jubilera“. Z udziałem Juljusza Osterwy odbywają się próby z arcydzieła XVII-wiekowej komedji polskiej Fr. Zabłockiego „Fircyk w zalotach“, oraz z „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego, które dane będzie na uroczystość Święta Niepodległości.

— Z TEATRU „BAGATELA DLA DZIECI“. W niedzielę dnia 8 bm. o godz. 11 przedp. powtórzona będzie sukcesowa sztuka Marji Biliżanki pt. „Dziwna przygoda“.

— NIEZWYKŁA IMPREZA ARTYSTYCZNA! W najbliższych dniach bm. przyjeżdża do Polski na szereg koncertów chór męski „OPUS“ z Berna morawskiego, złożony z 50 osób z dyrygentem prof. Konserwatorjum w Bernie W. Steinmanem. Jest to jeden z najpoważniejszych zespołów chóralnych czechosłowackich. Pierwszy koncert dany będzie w Krakowie w sobotę dnia 7 bm. w Domu Katolickim przy ul. Straszewskiego.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek o 8 wiecz.: „Ulica“.
Piątek o 8 wiecz.: „Dziady“ (gośc. wyst. Juljusza Osterwy).

GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 4. 11. 1931. Akcje bez zainteresowania. Dolar utrzymany.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 76.25.

Zebranie giełdowe zaznaczyło w dalszym ciągu brak zapotrzebowania. Większość papierów w zupełnem zaniedbaniu. Chodorów w zaofiarowaniu 119, bez obrotów. Robiono jedynie z papierów procentowych 4-proc. Prem. Pożyczką inwestycyjną po kursie ustalonym przy drobnych obrotach. Ruch panował ospały.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono Przeworsk 240 w małych ilościach.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja niejednolita. Płacono za dolara 8.85 i pół do 8.87 i pół bez zmiany, przy małem zapotrzebowaniu i dostatecznej ilości materjału, czeki bankowo 8.90—8.91 i pół. Kursa orjentacyjne: Frank szwajcarski 174.50—175 nieco mocniej. Funt szterling 32.75—33.50 zniżkowo przy większem zaofiarowaniu.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 4. 11. PAT. Akcje: Bank Polski 110, Lilpop 13.50, 13.25. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 30.50, 31, 4-proc. inwestycyjna seryjna 81.50, 5-proc. konwersyjna 41, 5-proc. kolejowa 36, 7-proc. stabilizacyjna 58, 56.50, Listy zast. BGK. 7-proc. 83.25, 8-proc. 94.

Waluty: Dolar 8.87, 8.89, 8.85. **Dewizy:** Belgja 124.30, 124.61, 123.99, Gdańsk 174.30, 174.73, 173.87, Londyn 33.55, 33.63, 33.47, Nowy Jork telegr. 8.92, 8.94, 8.90, Paryz 35.05, 35.14, 34.96, Praga 26.39 i pół, 26.46, 26.33, Szwajcarja 174.25, 174.68, 173.82, Berlin 211.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 4. 11. 1931. Żyto 22 i trzy czw. do 23 i jedna czw., pszenica 22 i pół do 23, mąka żytnia 24 i jedna czw. do 25 i jedna czw., pszenna 34—36, otręby żytnie 16 i jedna czw. do 17, pszenne 15 i jedna czw. do 16 i jedna czw., grube 16 i pół do 17 i pół. Usposobienie stałe.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 4. 11. PAT. Paryż 20.16, Londyn 19.17 i pół, Nowy Jork 512.75, Belgja 71.40, Włochy 26.45, Berlin 121.70, Praga 15.22 i pół, Warszawa 57.20, Budapeszt 90.02 i pół, Bukareszt 3.05.

Wiedeń, 4. 11. PAT. Papiery wartościowe: Renta koronowa 0.211, Lwów Czerniowce 21.

—o—

TRUDNOŚCI FINANSOWE BANKÓW RUMUŃSKICH. Rumuński oddział Szwajcarskiego Banku Depozytowego zaproponował ugodę przymusową. Aktywa przewyższają pasywa o ca 50 miljonów lei. Również aktywa banku Marmarosz, który znalazł się w tem samem położeniu, są podobno wyższe od pasywów o 362 milj. lei.

Zwycięstwo wyborcze demokratów i „mokrych“ w U. S. A.

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork. 4. 11. (R) Podczas wczorajszych wyborów uzupełniających do Izby reprezentantów na 5 mandatów podpadających wyborowi **3 mandaty uzyskali demokraci, zdobywając większość nad rządową partją republikańską. Demokraci będą zatem posiadali 218 mandatów, republikanie 215 i farmerzy 1 mandat.** Zaznaczyć należy, **że wszyscy 5 nowoobrani członkowie Izby są zdecydowanymi przeciwnikami prohibicji.** Wybory do Izby reprezentantów odbyły się już w listopadzie roku ubiegłego. Wedle konstytucji amerykańskiej nowa Izba zbiera się dopiero w rok po wyborach, a więc **zbierze się po raz pierwszy w grudniu br.** Wobec zdobycia większości **prezydentem Izby reprezentantów i przewodniczącymi komisji będą znów po 13 latach członkowie stronnictwa demokratycznego.**

Umyślne zatopienie „mokrego“ statku?

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork 4. 11. (R) Z Bostonu donoszą, że amerykański statek straży prohibicyjnej najechał u wybrzeży stanu Massachusets na angielski statek przybrzeżny „Sophie E.“ i spowodował jego zatonięcie. Załoga zatopionego statku została wyratowana. Kapitan statku angielskiego oświadcza, że **statek amerykański rozmyślnie zniszczył jego statek i to poza obrębem 7-milowej strefy prohibicyjnej.**

Bilans klęski labourzystów

Londyn 4. 11. PAT. Ostateczne rezultaty wyborów municypalnych w Londynie wykazują, że konserwatyści zdobyli 1055 mandatów, Labour Party 257, liberałowie 58, niezależni 15. **Czysty zysk konserwatystów wynosi 187 mandatów, liberałów 12, niezależnych 11, labourzyści stracili 210 mandatów, nie zyskując ani jednego.**

* * *

Londyn 4. 11. (L) Sir John Simon został wczoraj jednogłośnie obrany przywódcą narodowej partji liberalnej.

Cypr odcięty od świata

Wiedeń 4. 11. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Aten, że wedle depesz, nadeszłych z Cypru, rząd angielski zakazał wszystkim okrętom zawijanie do portów na Cyprze. Wyspa Cypr w ten sposób jest zupełnie odcięta od świata.

Jugosławja wobec zawieszenia zbrojeń

Białogród 4. 11. PAT. Zgodnie z rezolucją, przyjętą na wrześniowej sesji Ligi Narodów w sprawie zawieszenia zbrojeń, rząd jugosłowiański przesłał do sekretarjatu Ligi Narodów następującą deklarację: Rząd królewski Jugosławji, zaznajomiwszy się z rezolucją zgromadzenia Ligi Narodów z dnia 29 września rb. w sprawie zawieszenia zbrojeń na okres jednego roku oświadcza, że od dnia 1 listopada 1931 r. do dnia 31 października 1932 r. **powstrzyma się od jakiegokolwiek zwiększenia swego stanu uzbrojenia.** Ażeby uniknąć ewentualnych nieporozumień, rząd jugosłowiański podkreśla, że nie uważa, ażeby zawieszenie zbrojeń miało obejmować normalne wykonywanie programu konstrukcyj morskich. Marynarka jugosłowiańska stoi w chwili obecnej o wiele poniżej granicy, którą mogłaby wprowadzić konferencja rozbrojeniowa. Wynika stąd, że realizacja konstrukcyj, przewidzianych na okres zawieszenia zbrojeń, zresztą nieznacznych, nie może być uważana za naruszenie przyjętego obowiązku.

Japońskie praktyki okupacyjne

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Moskwa 4. 11. (R) Wedle komunikatu oficjalnej sowieckiej agencji telegraficznej, naczelne dowództwo wojsk japońskich w Mandżurji otrzymało polecenie obłożenia sekwestrem chińskiej kasy państwowej w Mandżurji. **Dochody tej kasy mają być użyte na utrzymanie japońskiej armji okupacyjnej.** Wedle dalszego doniesienia japońskie ministerstwo wojny wydało rozporządzenie, przedłużające służbę aktywną do marca roku następnego dla tego rocznika armji okupacyjnej, który kończy służbę z końcem bieżącego miesiąca.

Londyn. 4. 11. (L) „Daily Mail“ donosi z Tokio, że tamtejsze koła oficjalne wyrażają pogląd, iż bez względu na obecny konflikt **wcześniej czy później musi dojść do zbrojnego starcia między Chinami a Japonją, ponieważ drogą pokojową nie można dojść do porozumienia z Chinami.**

Odwołany strajk włoski we Wiedniu

Wiedeń 4. 11. (W) Zapowiedziany na ubiegłą noc bierny opór wiedeńskich pracowników telegrafu i telefonu został w ostatniej chwili odwołany, ponieważ rząd przystąpił do pertraktacyj ze związkiem pracowników pocztowych, czyniąc równocześnie pewne ustępstwa.

KOMUNIKATY

— HASZACHAR PRZEDŚWIT (Stradom 15). Plenarne zebranie członków dziś, we czwartek o godz. 8 wiecz. Referat wygłosi tow. dr. A. Bloch.

— ISTOTA CHASYDYZMU. Referat na ten temat wygłosi staraniem Stow. „Bnej Sjon“ p. dr. H. Pfeffer jutro w piątek o godz. 8 wiecz. w lokalu „Haszacharu“, Stradom 15. Goście mile widziani.

— STARANIEM KOMITETU RODZICIELSKIEGO przy Żyd. Gimnazjum i Szkole powsz. (ul. Brzozowa 5) wygłosi kierownik szkolnej poradni wychowawczej p. prof. I. Kohn w sobotę 7 bm. o godz. 7-ej wiecz. odczyt dla rodziców n. t.: „Powstawanie i usuwanie trudności wychowaczych w świetle psychologji indywidualnej“.

— Z CHÓRU ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO. Dziś próba chóru mieszanego w małej sali templowej o godz. 8-mej.

— ZEBRANIE ZWIĄZKU LEGJONISTÓW. Zarząd Związku Legjonistów Polskich Oddział w Krakowie na Wawelu zawiadamia swych członków, iż dnia 15-go bm. o godz. 10-tej w lokalu Związku na Wawelu odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków celem wyboru delegatów na Walny Zjazd w Warszawie. Członkowie zalegający z wkładkami członkowskiemi ponad 6 miesięcy tracą prawo głosu.

— POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE urządza w piątek dnia 6 bm. o godz. 6-tej pop. w lokalu przy ul. Grodzkiej 64 odczyt p. Konstantego Bzowskiego pt. „Polskim statkiem do fiordów norweskich i przylądka Nordkap“ z ilustracjami fotograficznemi. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

— „JAZZ NA OLIMPIE“ Zabawa Akad. Koła Klasyków w sobotę 7 bm. u Michalika. Zaproszenia tamże codziennie od 7—8. Początek o 10'30.

PRENUMERATA: w Krakowie prow. miesięczn	Zł. 6'00	kwartal.	Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„	6'20	„	„	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	6'60	„	„	19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„	10'60	„	„	30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni pośw. a

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“. Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana